PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX NR 98 (2241) LUBLIN, SOBOTA 25 — NIEDZIELA 26 KWIETNIA 1953 R. A CENA 20 gr

Posiedzenie Sejmowej Komisji Budżetowej

W dniu 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem pos. Oskara Lange posiedzenie Komisji Budżetowej. W czasie obrad wicemarszałek Sejmu Ozga-Michalski złożył sprawozdanie z wykonania budżetu Państwa za rok 1951, które zostało jednomyślnie przyjęte przez Komisję. Następnie złożyli sprawozdania przewodniczący poszczególnych komisji i podkomisji budżetowych obradujących nad projektem ustawy budżetowej na rok 1953.

W imieniu Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej sprawozdanie złożył pos. Albrecht, sprawozdanie Komisji Obrotu Towarowego złożył pos. Jańczyk, Komisji Nauki, Oświaty i Kultury — pos. Kruczkowski a sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Komisji Pracy i Zdrowia pos. Wojas.

W imieniu Podkomisji dla rozpatrzenia działu budżetu — administracja i wymiar sprawiedliwości— sprawozdanie złożył pos. Kasman, Podkomisji dla rozpatrzenia działu budżetu — przemysł — pos. Łapot. Podkomisji dla rozpatrzenia działu budżetu — rolnictwo i leśnictwo — pos. Kuligowski i Podkomisji dla rozpatrzenia działu budżetu — komunikacja, łączność i żegluga — pos. Rabanowski.

Komisje i Podkomisje budżetowe w toku swych obrad powzięły szereg uchwał, oraz wysunęły wnioski i dezyderaty, które przedstawione zostały Komisji Budżetowej.

Następne posiedzenie Komisji Budżetowej odbędzie się 24 bm.

Młodzieżowa brygada z Fabryki Wag Nr 2 w Lublinie odpowiedziała na apel Wiktora Saja, postanawiając pracować pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku".

Na zdjęciu widzimy członków brygady (od lewej): Stanisław Dyczkowski, Zbigniew Samoń, Edward Krocz i Jan Krocz. (Fot. Wier).

Zbiór artykułów i przemówienia towarzysza Bolesława Bieruta p. t.: „Pod sztandarem Frontu Narodowego"

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio wybór artykułów i przemówień Bolesława Bieruta z roku 1952 zatytułowany „Pod sztandarem Frontu Narodowego".

Zbiór otwiera „Orędzie Noworoczne do Narodu Polskiego". Z kolei następuje „Przemówienie na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej 23 stycznia 1952 r."

Następne pozycje to artykuł pt. „Nasze najbliższe zadania", opublikowany w „Nowych Drogach" w numerze za styczeń-luty oraz przemówienie z dnia 1 maja 1952 r. Dalej znajdujemy w zbiorze następujące przemówienia: „O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 18 lipca 1952 r., „Do młodzieży", wygłoszone na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca 1952 r., „Do chłopów i pracowników rolnictwa", wygłoszone na ogólnopolskich dożynkach w Krakowie w dniu 7 września 1952 r. oraz „Do inżynierów i techników" wygłoszone na II Kongresie Inżynierów i Techników Polskich 28 września 1952 roku.

XIX Zjazdowi KPZR poświęcona jest następna pozycja — przemówienie powitalne pt. „XIX Zjazd KPZR drogowskazem", wygłoszone na Zjeździe w dniu 7 października 1952 r.

Ostatnie pozycje zbioru poświęcone są wyborom. Składają się na nie: przemówienie wygłoszone na wiecu przedwyborczym w Warszawie w dniu 23 października 1952 r. pt. „Zwycięska idea jedności narodu" oraz referat „Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie rządem realizacji programu Frontu Narodowego", wygłoszony na posiedzeniu Sejmu 21 listopada 1952 r.

Oświadczenie min. Skrzeszewskiego złożone przed wyjazdem z Nowego Jorku

NOWY JORK (PAP). Szef delegacji polskiej na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, min. spraw zagr. St. Skrzeszewski opuścił 22 bm. Nowy Jork, udając się do kraju. Wraz z min. Skrzeszewskim odjechali: członek delegacji polskiej dr J. Katz-Suchy i personel delegacji.

Opuszczając Nowy Jork, w drodze powrotnej do Polski, min. St. Skrzeszewski złożył następujące oświadczenie dla prasy:

Opuszczam obrady drugiej części VII sesji ONZ w głębokim przekonaniu, że istnieją obecnie możliwości podjęcia przez ONZ konkretnych kroków dla rozwiązania najbardziej nawet palących zagadnień międzynarodowych oraz że ONZ może i winna, zgodnie z Kartą, stać się ośrodkiem, harmonizującym współpracę między narodami na rzecz pokoju i bezpieczeństwa.

Wierzymy, że jeśli będzie istnieć wola współpracy i porozumienia, szczególnie ze strony wielkich mocarstw, to nic nie może stanąć na przeszkodzie osiągnięciu pokojowych rozwiązań, zgodnie z interesem wszystkich narodów. Dowodem istnienia tych możliwości jest jednomyślny wybór sekretarza generalnego ONZ oraz jednomyślne przyjęcie rezolucji w sprawie Korei.

Obecnie winniśmy czuwać nad tym, by zrealizować jak najszybciej zasady rezolucji w sprawie Korei i doprowadzić do zawieszenia broni jako wstępnego kroku do pokojowego rozwiązania całokształtu problemu koreańskiego — najbardziej palącego problemu obecnej sytuacji międzynarodowej.

ONZ winna obecnie czuwać, by nie zaprzepaszczono możliwości, jakie stworzyło przyjęcie popartej przez rząd ZSRR inicjatywy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. ONZ winna stać na przeszkodzie wszystkim, którzy prowadzą wrogą propagandę przeciwko pokojowi, szukają środków przedłużenia i rozszerzenia konfliktu koreańskiego oraz sieją nienawiść do narodów Chin i Korei.

Rozwiązanie konfliktu koreańskiego umożliwi szybsze tempo prac nad programem redukcji zbrojeń, zakazu broni masowego zniszczenia oraz programem współpracy gospodarczej.

Delegacja polska jest głęboko przekonana, że składając swój wniosek pokojowy i otwierając możliwość dyskusji nad obecną sytuacją międzynarodową, co doprowadziło do jednomyślnej uchwały, dobrze służyła nie tylko narodowi polskiemu, ale spełniła również swój obowiązek jako członek ONZ.

Jesteśmy za pokojem, wierzymy w możliwość pokoju i pokojowej współpracy. Nie będziemy szczędzili żadnych wysiłków dla zrealizowania tych celów.

Masy pracujące ZSRR i krajów demokracji ludowej witają Święto 1 Maja nowymi sukcesami produkcyjnymi

Z miast i wsi wielkiego Związku Radzieckiego, ze wszystkich krajów budujących socjalizm napływają codziennie zwycięskie meldunki o nowych sukcesach ludzi pracy w pierwszomajowym współzawodnictwie socjalistycznym. Czynem produkcyjnym, ofiarnością w pracy pragną masy pracujące tych krajów uczcić święto 1 Maja.

MOSKWA (PAP.). — Hutnicy, budowniczowie gigantycznych elektrowni wodnych i systemów nawadniających, kolejarze, pracownicy rolnictwa zaciągają na cześć 1 Maja warty stachanowskie.

Tokarz moskiewskich zakładów budowy obrabiarek „Krasnyj Proletarij" Mikołaj Ugolkow opracował nową technologię skrawania metali. W tych dniach wykonał on w ciągu zmiany 10 norm. Prawie taką samą wysoką wydajność osiągnął jego uczeń, frezer Aleksander Senatow.

W pierwszym oddziale pieców martenowskich zakładów makiejewskich (Donbas) skrócono czas każdego wytopu o 5 — 6 godzin. Wyróżniają się tu swą praca hutnicy F. Bakurow, I. Głotow i A. Uszakow. W ciągu doby wytopili oni w swoim piecu około 8 tys. ton stali ponad plan. Stachanowcy ci przyrzekli dać ponad plan do 1 maja 2.500 ton metalu, a do końca roku — 25.000 ton.

Dać krajowi jak najwięcej paliwa płynnego — oto hasło pracowników przemysłu naftowego. Wiertacze Krasnokamska (Ural zachodni) pracują już na poczet planu czerwcowego. Pomyślnie stosują oni nową technologię wiercenia i zobowiązali się wykonać do 1 maja plan półroczny.

We współzawodnictwie pierwszomajowym na budowie stalingradzkiego hydrowęzła przodują załogi wielu koparek pompowych. Załoga koparki pompowej nr 501 wykonała już zadania kwietniowe w 106 proc. i zobowiązała się przedterminowo zakończyć plan roczny, wydobyć 17,5 milionów m sześć. ziemi.

PEKIN (PAP.). Załoga pracowników elektrowni w Tientsinie wezwała do współzawodnictwa pracowników elektrowni Chin północnych. Na apel ten odpowiedziały elektrownie całego kraju.

W dniach współzawodnictwa pierwszomajowego w cementowni „Liuliche" zgłoszono 24 pomysły racjonalizatorskie. W wyniku ich zastosowania produkcja znacznie się zwiększyła.

PRAGA (PAP.). Załoga kopalni im. marszałka Koniewa (północnoczeskie zagłębie węglowe) dała krajowi 8.298 tys. ton węgla ponad plan, wykonując tym samym swoje zobowiązania pierwszomajowe. Górnicy kopalni „Ludwik" (ostrawsko - karwińskie zagłębie węglowe) wydobyli od początku roku 25 tys. ton węgla ponad plan. Zachęceni tymi sukcesami, zobowiązali się oni od 1 maja do 13 września 1953 r. — do dnia święta górnika czechosłowackiego — dać krajowi przeszło 23 tys. ton węgla ponad plan.

Wielkie sukcesy w pracy osiągnął K. Hasek, nowator zakładów metalurgicznych im. W. M. Mołotowa w mieście Trzyniec. Wykonał on ostatnio 13 normę roczną i obecnie pracuje na poczet czwartego roku trzeciej pięciolatki.

TIRANA (PAP.). Współzawodnictwo pierwszomajowe objęło 200 zakładów przemysłowych Albanii.

BERLIN (PAP.). W NRD liczba robotników podejmujących wciąż nowe zobowiązania produkcyjne zwiększa się z dnia na dzień. W demokratycznej strefie Berlina pierwsze miejsce w tym ruchu zajęli robotnicy przedsiębiorstw obróbki metali.

Z frontu akcji siewnej

Łazowa realizuje zobowiązania

Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. Karola Świerczewskiego w Łazowej (pow. Tomaszów Lubelski) zakończył akcję siewną w dniu 11 kwietnia, t. j. na cztery dni przed terminem, ustalonym w zobowiązaniu. Dzięki ofiarnej i wytrwałej pracy członków spółdzielni i traktorzystów zasiano w ciągu 11 dni:

55 ha jęczmienia,
25 ha pszenicy jarej,
80 ha owsa,
29 ha mieszanki na zielono,
10 ha mieszanki na ziarno.

Do przedterminowego zakończenia akcji siewnej przyczyniły się zobowiązania zespołowe i indywidualne, podjęte przez członków i traktorzystów. Zgodnie z zobowiązaniami wykonywali oni od 160 do 200 proc. normy dziennie. W okresie akcji siewnej wyróżnili się: Mieczysław Chydowski w dowożeniu zboża i nawozów na pole, Jan Jochym w rozsiewaniu nawozów sztucznych. Bolesław Jedzieniak w rozsiewaniu zboża siewnikiem traktorowym oraz traktorzysta Józef Wajda. Kazimiera Danieluk i Janina Jarecka wyróżniły się w mieszaniu nawozów sztucznych. Kazimierz Słota i Stanisław Stasiewski przy bronowaniu posiewnym wyrabiali po 160 proc. normy. Oprócz tego wyróżnili się traktorzyści: Stanisław Cabaj na ciągniku KD 35 i Władysław Ferenc na „Zetorze".

Dzięki dobrej organizacji pracy brygady polowej i traktorowej przygotowano już stanowiska pod okopowe, mianowicie 26 ha pod ziemniaki i 5 ha pod buraki.

Równocześnie z akcją siewną prowadzone były prace przy budowie. Zgodnie z podjętym zobowiązaniem dotychczas wybudowano:

kurnik na 500 sztuk,
magazyn na 200 ton zboża,
założono fundamenty pod stajnę,
wykopano fundamenty pod chlewnię, która ma być wybudowana do 1 maja b. r.

Członkowie spółdzielni na ogólnym zebraniu w dniu 11.4 b. r. podjęli dodatkowe zobowiązania dla uczczenia 1 Maja, postanawiając:

— wystawić do 1 maja chlewnię na 100 sztuk,
—zasiać do 1 maja 10 ha buraków cukrowych i pastewnych,
— zasadzić do 1 maja 30 ha ziemniaków,
— wyreperować drogę przez zasypanie gruzem wybojów na długości 150 m.

Budowa ma być prowadzona systemem gospodarczym z kamienia wydobywanego przez członków spółdzielni.

Ażeby utrzymać nadal sztandar przechodni, członkowie postanowili pracować jeszcze wydajniej, aby tym sposobem zdobyć miano przodującej spółdzielni produkcyjnej w województwie lubelskim.

Tadeusz Ancygier

Komunikat Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego organizuje w dniach od 24 do 26 kwietnia włącznie zebrania na temat *„Rola Józefa Stalina w walce narodu polskiego o wyzwolenie narodowe, pokój i socjalizm."*

Wczoraj o godzinie 17 w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbyło się zebranie przodownic pracy i gospodyń domowych, na którym referat na wyżej wymieniony temat wygłosiła przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet tow. Walusiewicz.

Dziś, tj. 25 o godz. 17 w sali Domu Kultury Kolejarza zbiorą się przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Zebraniu przewodniczyć będzie tow. Piotr Klimek, przewodniczący ORZZ.

W niedzielę 26 odbędą się dwa posiedzenia: 1) o godzinie 10 profesorów, naukowców i inteligencji twórczej w sali im. Marchlewskiego UMCS — referat wygłosi prof. Chomiak.

2) Odbędzie się również o godzinie 10 w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. 22 Lipca 7 dla inżynierów i techników z miasta i województwa. Referat na temat „Roli Józefa Stalina w walce o wyzwolenie Polski", wygłosi inż. Szramowicz.

Mianowanie podsekretarza stanu w Ministerstwie PGR

WARSZAWA (PAP.). Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mariana Gotowca podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Organizacja Narodów Zjednoczonych jednomyślnie potępiła agresję kuomintangowców przeciw Burmie

VII sesja zakończyła obrady

NOWY JORK (PAP). — 22 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ zakończono dyskusję nad skargą Burmy przeciw agresji kuomintangowców, po czym Komisja przystąpiła do omówienia projektów rezolucji Burmy, Meksyku i Argentyny.

Delegat Meksyku zmienił nieco projekt swej rezolucji, proponując następujące sformułowanie: „Obce wojska w Burmie powinny być rozbrojone, a następnie muszą się zgodzić na internowanie lub ewakuację".

Delegaci Argentyny i Chile wnieśli wspólnie poprawkę dodając do projektu meksykańskiego nowy paragraf, po czym delegat Argentyny wycofał swój projekt rezolucji.

Przewodniczący delegacji radzieckiej A. Wyszyński podkreślił, że nawet zwolennicy Czang Kai-szeka nie mogli zaprzeczyć faktowi agresji kuomintangowców, i oświadczył, że delegacja radziecka popiera burmański projekt rezolucji. Wyszyński stwierdził, że projekt rezolucji meksykańskiej ma szereg braków, a poprawka argentyńsko - chilijska — jeszcze poważniejsze braki. W poprawce tej klika kuomintangowska jest określona jako „rząd chiński". Poza tym poprawka przewiduje ewakuację band kuomintangowskich, które wtargnęły na terytorium Burmy, bez ich uprzedniego rozbrojenia.

Na posiedzeniu popołudniowym przedstawiciele szeregu krajów, a m. in. delegaci Polski, Szwecji i Libanu, poparli stanowisko przewodniczącego delegacji radzieckiej oraz projekt rezolucji burmańskiej.

Delegat Polski amb. J. Winiewicz oświadczył m. in., że agresywna akcja Kuomintangu zagraża międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu, a w braku zdecydowanej akcji ze strony ONZ zagrożenie to może się zwiększyć.

Amb. Winiewicz zaapelował do Argentyny i Chile, aby wycofały lub przeredagowały swoją poprawkę, będącą nie do przyjęcia, w punkcie dotyczącym określenia kliki kuomintangowskiej jako „rządu" i ewakuacji band.

Delegaci **Argentyny i Chile zrewidowali swą poprawkę, usuwając z niej sformułowania, które zostały skrytykowane.**

Delegat Libanu **zaproponował poprawkę, która w znacznym stopniu usunęła braki rezolucji meksykańskiej.** Poprawka libańska przewiduje w szczególności potępienie wrogich aktów band kuomintangowskich, dokonujących agresji przeciwko Burmie. Mimo zastrzeżeń ze strony niektórych delegatów, a zwłaszcza delegata St. Zjednoczonych i delegata Anglii, poprawka libańska została uchwalona.

Delegaci Związku **Radzieckiego, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, Polski i Czechosłowacji głosowali** wraz z delegatami krajów azjatyckich, arabskich i niektórych krajów Ameryki Łacińskiej za poprawką libańską.

Następnie oddano pod głosowanie projekt rezolucji meksykańskiej, który uzyskał 58 głosów. Delegaci Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR głosowali za rezolucją meksykańską.

Delegat Burmy i kuomintangowiec wstrzymali się od głosu.

Rośnie nowy Gdańsk

Podczas zebrania robotników, zatrudnionych na budowie Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej we Wrzeszczu, załoga jednego z bloków zobowiązała się oddać do użytku na 2 dni przed terminem 151 izb mieszkalnych. Na zdjęciu: Fragment Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

(CAF)

Przebieg repatriacji rannych i chorych jeńców w Panmundżon

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że delegacja koreańsko - chińska ogłosiła w dniu 23 kwietnia następujący komunikat:

Na ósmym posiedzeniu oficerów łącznikowych obu stron, strona koreańsko - chińska zakomunikowała, że będą repatriowani nie tylko ci chorzy i ranni jeńcy drugiej strony, którzy znajdują się w obozach jenieckich, lecz również ci chorzy i ranni, którzy zostali w ostatnich dniach wzięci do niewoli. W związku z tym ogólna liczba repatriowanych jeńców będzie wyższa niż przypuszczano pierwotnie. Zgodnie z porozumieniem, strona koreańsko chińska zakomunikuje w najbliższym czasie drugiej stronie dokładną liczbę repatriantów.

W dniu 23 kwietnia strona koreańsko - chińska przekazała drugiej stronie w Panmundżonie stu chorych i rannych jeńców, w tym 75 Koreańczyków, 14 Amerykanów, 6 Kolumbijczyków i 5 Australijczyków.

Jednocześnie druga strona przekazała delegacji koreańsko - chińskiej 500 chorych i rannych jeńców Koreańskiej Armii Ludowej.

Z obrad konferencji w Berlinie w sprawie bezpieczeństwa lotów

BERLIN (PAP). Dnia 22 kwietnia w siedzibie brytyjskiej administracji wojskowej w Berlinie odbyło się trzecie posiedzenie przedstawicieli władz wojskowych Wielkiej Brytanii, Francji, Związku Radzieckiego i USA w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów.

Na czele delegacji brytyjskiej stał wicemarszałek lotnictwa Jones, delegacji francuskiej — generał brygady lotnictwa Jouhaud, delegacji radzieckiej — generał-lejtnant lotnictwa Podgornyj, delegacji amerykańskiej — generał brygady lotnictwa Stone. Przewodniczył przedstawiciel brytyjski.

Na posiedzeniu kontynuowano omawianie spraw zapewnienia bezpieczeństwa lotów i zapobieżenia incydentom lotniczym w związku z radzieckimi propozycjami złożonymi 7 kwietnia.

Postanowiono zwołać następne posiedzenie w siedzibie francuskiej administracji wojskowej w Berlinie. Data i godzina posiedzenia zostaną ustalone dodatkowo.

Wykonuj swój plan CO DZIEŃ CO GODZINĘ

FABRYKA WAG TO NIE SKLEPIK

A jednak tak traktowana jest przez dystrybutora (MHW Wydział Zaopatrzenia i Zbytu w Warszawie) który nadsyła zlecenia detaliczne, gdy w fabryce piętrzą się stosy wag.

Zagadnienie zbytu to nie tylko sprawa miejsca, które zajmują, ale także kwestia ich odnawiania przed wysyłką. Strata czasu i pracy. A zamrożony kapitał obrotowy?!

DWÓCH WOJCIECHOWSKICH A PROPORCZYK JEDEN

Obaj brygadziści z zakładu Nr 3 noszą to samo nazwisko. Obaj mają tę samą ambicję zdobycia proporczyka we współzawodnictwie międzybrygadowym.

— Brygada nasza uzyskała proporczyk za wyniki marcowe. Nie oddamy go. U nas zostanie — mówi Stanisław Wojciechowski, pracujący przy regulacji wag.

— Zabierzemy. Raz im się udało. Na 1 Maja proporczyk już będzie u nas — twierdzi Władysław Wojciechowski.

Zobaczymy. W każdym razie szlachetna rywalizacja o tytuł przodującej brygady przyniesie obu brygadierom, fabryce i państwu korzyść w postaci podnadplanowej ilości wykonanych wag.

ROBOTNICY „PSZCZÓŁKI" REALIZUJĄ ZOBOWIĄZANIA 1-MAJOWE

Dzięki zobowiązaniom indywidualnym i zespołowym, podjętym na cześć święta klasy robotniczej 1 Maja załoga fabryki cukierków „Pszczółka" przekracza systematycznie kwietniowy plan produkcji.

Plan za I dekadę bm. w fabryce tej wykonano w 30.6 proc., a za II dekadę bm. w 33 proc.

W realizacji zobowiązań oraz rytmicznym wykonywaniu swoich zadań na specjalne wyróżnienie zasługują zawijaczki: Jadwiga **Bak**, która wyrabia 225 proc., normy, Krystyna **Dziedzic** — 212 proc. i Izabela **Gałęzowska** — 264 proc. normy oraz robotnice karmelarni: Kazimiera **Barwiak**, Sabina **Cieślak** i Teresa **Cnota**.

Zobowiązanie 1-majowe wykonali już pracownicy magazynowi, którzy doprowadzili do należytego porządku pomieszczenie magazynowe, zakład pracy i dziedziniec fabryczny.

Pomyślnie realizują również swoje zobowiązania robotnice: **Kaźmierczuk i Zienkiewicz** które mają znaczne osiągnięcia w oszczędzaniu opakowań.

JAK WYKONUJĄ PLANY W KWIETNIU LUBELSKIE ZAKŁADY METALOWE?

Lubelskie Zakłady Metalowe pracują już od dłuższego czasu w oparciu o plany dekadowe. Podział miesięcznego planu produkcji daje doskonałe wyniki. Pozwala na szczegółowe analizowanie zadań wykonywanych w I dekadzie miesiąca, na usuwanie niedociągnięć, gwarantuje wykonanie drugiego z kolei kwartału i ma bezpośredni wpływ na realizację planu miesięcznego.

Plan za I dekadę kwietnia Lubelskie Zakłady Metalowe wykonały w 31.6 proc. W myśl zobowiązania, podjętego przez załogę tego zakładu, plan za kwiecień ma być wykonany w 110 proc. Przy realizacji zobowiązań załoga napotyka jednak na trudności. Powoduje je brak cyny i tlenu.

Z braku tych materiałów Lubelskie Zakłady Metalowe m. in. już od dłuższego czasu nie wykonują planu produkcji lamp kanałowych. W najlepszym wypadku realizuje się go w 50 proc. Należałoby więc, aby kierownictwo fabryki zastanowiło się nad tą sprawą ponieważ brak wyżej wymienionych artykułów nie pozwoli robotnikom wykonać zobowiązań długofalowych.

Mieczysz WIERSZAMI

DALEKOWSCHODNIE ROZCZAROWANIA

Korespondenci amerykańscy w Japonii przeżyli przykre rozczarowanie. Oczekiwali oni mianowicie z niecierpliwością przyjazdu repatriantów japońskich z Chin, spodziewając się, że uzyskają od nich informacje, które mogliby wykorzystać w kampanii antychińskiej.

Tymczasem, jak donosi zdumiony korespondent „United Press", powracający z Chin Japończycy wyrażają się z wielkim uznaniem o osiągnięciach Chin Ludowych, a wielu z nich „jest gorącymi zwolennikami władzy ludowej" i „chciałoby widzieć w Japonii ustrój taki jak w Chinach".

Nie pierwsze to i pewnie nie ostatnie rozczarowanie amerykańskich korespondentów.

ANNA I OKUPANCI

Anna Tichy miała 19 lat. I gdy pewnej marcowej niedzieli wyszła na spacer na szosę przy miasteczku, w którym mieszkała, nie myślała, że to będzie jej ostatni spacer.

W pewnym momencie ukazało się auto z rozbawionymi żołnierzami armii okupacyjnej i skierowało się wprost na nią. Anna próbowała uciec w pole, ale auto było szybsze...

Gdzie to się działo i kiedy? Sądzicie, że może w czasie wojny, w jakimś okupowanym przez hitlerowców kraju? Nie. Miało to miejsce przed kilku tygodniami w Bauschheim (Niemcy zachodnie). A auto? Auto nosiło białą gwiazdę — znak armii amerykańskiej.

Wiadomości z życia narodów radzieckich

PIERWSZOMAJOWE WSPÓŁZAWODNICTWO GÓRNIKÓW

Górnicy Zagłębia Donieckiego i Karagandyjskiego współzawodnicząc z sobą w ramach czynu majowego mogą się wykazać poważnymi sukcesami produkcyjnymi.

Załoga kopalni im. Stalina (Zjednoczenie „Kadiewugol") wydobyła ponadplanowo w pierwszym kwartale 3.650 ton węgla. W ciągu 14 dni kwietnia górnicy wydobyli jeszcze 1480 ton węgla ponad plan.

Załogi kopalń podnoszą poziom wykorzystania nowego sprzętu górniczego. W kopalni Nr 1-2 „Gornaja" mechanicy Tarasow i Perfiłow doprowadzili wydajność kombajnów „Donbass" do 13 tys. ton węgla miesięcznie. Kombajnerzy kopalni „Annenskaja", Sulima i Gałoczka, zwiększyli międzyremontowy okres pracy maszyn: kombajn ich nie wymagając żadnego remontu, już dwunasty miesiąc pracuje bez zarzutu, gdy tymczasem harmonogram przewiduje remont co 9 miesięcy.

Współzawodnicząc z górnikami Zagłębia Donieckiego, górnicy Karagandy nieustannie podnoszą wydajność sprzętu, przyspieszają tempo pracy, zwiększają dzienne wydobycie węgla. Z dużą nadwyżką wykonano plan pierwszej połowy kwietnia. Przodujące kopalnie wydobyły przeszło 10 pociągów węgla ponad plan.

KAMPANIA SIEWNA PRZESUWA SIĘ NA PÓŁNOC

Kołchozy obwodu czelabińskiego rozpoczęły siew zbóż. Członkowie kołchozu im. Lenina w rejonie etkulskim zobowiązali się zebrać w tym roku po 18 q pszenicy z hektara, a na działkach nasiennych — po 25 q.

W obwodzie winnickim trwa siew buraków cukrowych; obsiano już prawie połowę areału przeznaczonego pod buraki.

Pierwsze zakończyły siew buraków kołchozy, obsługiwane przez Jampolski ośrodek maszynowo-traktorowy. Wszyscy mechanizatorzy ośrodka, a jest ich ponad stu, pracują według harmonogramu godzinowego, osiągając znaczne sukcesy w wykorzystaniu sprzętu. Tak np. traktorzysta, Piotr Gołowatyj, obsiewa w ciągu dnia traktorem „Universal" 25 — 26 hektarów. Dotychczas tow. Gołowatyj obsiał już 140 hektarów.

W GÓRACH GRUZJI ROSNĄ OWOCE

W sadach i ogrodach Gruzji trwają prace wiosenne. Założono wielkie plantacje podzwrotnikowej hurmy. Coraz wyżej w górach sadzi się jabłonie, grusze, śliwy i inne drzewa owocowe.

Zakłada się szereg nowych winnic i plantacji cytrusów. W Adżarii i Abchazji obszar plantacji cytryn, pomarańczy i mandarynek zwiększy się w tym roku o 3.500 hektarów.

W SZTUCZNYM OŚWIETLENIU OWOCUJĄ DRZEWA

W laboratorium fizjologii Leningradzkiego Instytutu Agrofizycznego hoduje się w specjalnie odizolowanych od światła dziennego pomieszczeniach najróżniejsze okazy flory: zobaczyć tu można złociste kłosy pszenicy i winogrona, drzewa cytrynowe i ogórki, aromatyczne krzewy jaśminu i czerwone owoce pomidorów. Wszystko to wzrasta w promieniach żarówek elektrycznych.

Hodowla pomidorów w warunkach naturalnych wymaga 45 — 50 dni; w laboratoriach flance wyrastają w ciągu 16 dni. Równie szybko rosną ogórki: w laboratorium wyhodowano je w ciągu 32 dni; rzodkiew dojrzewa w ciągu 14 dni.

Liczne doświadczenia wykazały, że każdą roślinę można w sztucznych warunkach wyhodować nie gorzej, a czasem nawet lepiej, niż na otwartym powietrzu. Doskonale rozwijają się i owocują w warunkach laboratoryjnych drzewa owocowe.

Laboratorium utrzymuje ścisły kontakt z podmiejskim kombinatem inspektowo - cieplarnianym, z sowchozem im. Leningradzkiej Rady Rejonowej i z sowchozem „Krasnyj Wyborżec". Sowchozy te i kombinat szeroko stosują metodę hodowli flanców przy sztucznym oświetleniu.

AUTOMAT DO WYROBU NAKRĘTEK

W roku ubiegłym fabryka frezarek w Gorkim wykonała automat do wyrobu nakrętek do śrub o średnicy 24 mm. Automat wykonuje 5 operacji jednocześnie, przy czym nie jest potrzebna żadna dodatkowa obróbka mechaniczna, poza nacięciem gwintu.

Automat do produkcji nakrętek jest potężną maszyną oryginalnej konstrukcji. Jego wydajność wynosi 50 nakrętek na minutę.

Stosowanie tego urządzenia automatycznego umożliwi zaoszczędzenie setek tysięcy rubli w ciągu roku, zmniejszenie zużycia metalu o 700 ton. Oszczędność prądu elektrycznego wyniesie 250 tys. kWh. Ponadto umożliwia to zwolnienie 10 osób do innej pracy oraz znaczne zredukowanie przestrzeni produkcyjnej oddziału.

ROSNĄ SZEREGI ROBOTNIKÓW Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

Na okładce zeszytu widnieje napis: Student pierwszego roku...". W zeszycie — skomplikowane wzory matematyczne, wykresy, obliczenia. Zeszyt ten należy do studenta Wszechzwiązkowego Korespodencyjnego Instytutu Energetycznego, majstra Kijowskiej Fabryki „Toczelektropribor", Aleksandra Pastuchowa.

Pastuchow zaczął pracować w fabryce natychmiast po demobilizacji. Początkowo był uczniem w oddziale montażowym, potem majstrem, a następnie kierował działem montażu urządzeń do kierowania śluzami na Kanale Wołga—Don. Obecnie rozpoczął się nowy etap w życiu Pastuchowa. Wraz z grupą robotników fabryki zapisał się on do Instytutu Korespondencyjnego.

Prawie połowa robotników fabryki uczy się na kursach technicznych, w szkołach stachanowskich, w kółkach podnoszenia kwalifikacji. Wielu uczęszcza do wieczorowych szkół średnich, na kursy dla kierowców, elektrotechników, radiotechników itd.

48 proc. robotników fabryki „Toczelektropribor" zdobyło już wykształcenie średnie, a 13 proc. ogółu pracowników — wykształcenie wyższe. W fabryce urządzono nie tylko oddzielne pokoje do zajęć studentów Instytutu Korespondencyjnego, ale także gabinety naukowo-techniczne, bibliotekę, czytelnię i ośrodek szkolenia partyjnego.

RSW „Prasa" Warszawa, Marszałkowska 3/5. 4-B-14045

Kultura i Życie

TYGODNIOWY DODATEK „SZTANDARU LUDU"

Nr 16 (51) Lublin, 26 kwietnia 1953 r. Rok II

FRANCISZEK UHORCZAK

Idee Stalina przewodzą nam w walce o pokój*)

W licznych swych pracach teoretycznych Józef Stalin rozwinął i pogłębił wszystkie dziedziny marksizmu-leninizmu. Wystarczy wymienić teoretyczne rozwinięcie nauki Lenina o imperializmie, pracę „Marksizm a kwestia narodowa", czy liczne prace w kwestii narodowo - kolonialnej, które odgrywają rolę przewodnika dla ruchów narodowo - wyzwoleńczych w krajach kolonialnych i zależnych.

Ogromnym dorobkiem naukowym stała się praca Józefa Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa", w której nie tylko stworzył marksistowską podstawę nauki o języku, ale twórczo rozwinął liczne zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego.

W oparciu o doświadczenia zwycięskiego budownictwa socjalizmu w ZSRR, Stalin opracował i uzasadnił teoretyczne prawa rozwoju ekonomiki socjalistycznej, stwarzając ostatecznie ekonomię polityczną socjalizmu.

Osiągnięciem szczytowym w tej dziedzinie stała się ostatnia praca Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", w której zostało sformułowane i naukowo uzasadnione podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu. W pracy tej Józef Stalin wytyczył drogę stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Nie ma ani jednej dziedziny wiedzy, ani jednej dziedziny działalności naukowej, gospodarczej czy kulturalnej, której by Stalin nie wzbogacił nowymi ideami, której by nie pobudził do nowych odkryć i postępu.

Do wyżyn symbolu urasta stalinowska idea przekształcenia przyrody, wprowadzona w życie uchwałą z 20 października 1948 r. „O planie zakładania leśnych pasów ochronnych, wprowadzenia płodozmianów trawopolnych, tworzenia stawów i rezerwuarów wodnych, dla zapewnienia wysokich i stałych urodzajów w stepowych i stepowo - leśnych rejonach europejskiej części ZSRR."

Dalszym etapem tego gigantycznego planu przeobrażenia przyrody stała się powzięta na wniosek Stalina uchwała z 18 sierpnia 1950 r. o przystąpieniu do wznoszenia wielkich budowli komunizmu.

Realizowanie tej uchwały zapoczątkowało epokę wielkich stalinowskich budowli komunizmu, będących wspaniałym wcieleniem w życie historycznego hasła Lenina z r. 1920: „Komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju".

Stalinowskie budowle komunizmu to kompleks największych na świecie urządzeń energetycznych, nawadniających, komunikacyjnych, które mają być wykonane w okresie 5—7 lat, w celu stworzenia materialno - produkcyjnej bazy społeczeństwa komunistycznego i szybszego przeobrażenia przyrody na rozległych obszarach Związku Radzieckiego.

Wielkie budowle komunizmu — to siedem ogromnych węzłów hydroelektrycznych: kujbyszewski, stalingradzki, cymlański, kachowski, nad Amu-Darią i dwa nad Głównym Kanałem Turkmeńskim. Budowle komunizmu — to sieć wielkich kanałów o długości 3000 km, z których gotowy od roku jest kanał Wołga - Don. Budowle komunizmu — to sztuczne zalesianie terenów, które da 7 milionów ha powierzchni zadrzewionej i zalesionej (więcej niż cała powierzchnia lasów w Polsce). Budowle komunizmu — to największy na świecie system nawadniający. System ten da 28 milionów ha nawodnionych ziem, co równa się prawie 2-krotnej ilości gruntów ornych w Polsce.

Czym będzie to dla obszarów Powołża, Niziny Nadkaspijskiej i południowej Ukrainy świadczą następujące fakty: w ostatnich 64 latach Powołże było 21 razy, a Ukraina 22 razy dotknięte posuchą. W okresie 20-lecia 1891—1911 — 12 lat było nieurodzajnych, 3 lata zaś były dla rolnictwa katastrofalne.

Ale znaczenie wielkich stalinowskich budowli komunizmu przekracza granice Związku Radzieckiego. Stały się one symbolem socjalizmu. Socjalizm — to twórcza praca, to budownictwo służące celom pokojowym, socjalizm — to pokój. Imię Stalina — to symbol walki o pokój.

Warto zdać sobie sprawę z tego, o jakie wartości chociażby tylko materialnej natury walczymy, walcząc o pokój. Orientacyjną odpowiedź da nam przybliżony szacunek kosztów drugiej wojny imperialistycznej, dokonany przez badaczy kapitalistycznych. Koszt ten wyniósł 810 000 000 000 dolarów (810 miliardów dolarów, co się równa 3 bilionom 240 miliardom złotych). Druga wojna imperialistyczna trwała 2194 dni, tzn. jeden dzień wojny kosztował okrągło 370 milionów dolarów, czyli 1 480 000 000 zł (jeden miliard 480 milionów złotych).

Przewodniczący Światowej Rady Obrońców Pokoju — prof. Joliot - Curie obliczył, że koszt jednego miesiąca wojny, tzn. 1/73 część kosztów całej wojny wystarczyłaby na pokrycie całej Sahary siecią kanałów nawadniających. A trzeba dodać, że w kwocie kosztów wojny nie mieszczą się zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi. Dla przykładu warto podać, że nasze szkody wojenne zostały oszacowane na ponad 100 miliardów złotych przedwojennych, podczas gdy budżet państwowy zamykał się w ramach 2,5 miliarda złotych, tj. szkody wojenne nasze równają się 40-stu przedwojennym budżetom rocznym Polski.

Oprócz olbrzymich strat materialnych ludzkość opłaciła wojnę również olbrzymią ceną krwi i nie dającą się obliczyć ceną nieszczęść i szkód moralnych. Oto niektóre liczby:

zabitych 57,5 milj. (2,7% ludzkości),
rannych 35,0 milj. (1,6% ludzkości),
osierociałych 20,0 milj. (0,9% ludzkości),
dotkniętych w inny sposób przez działania wojenne 190,0 milj. (8,4% ludzkości),
razem 302,5 milj. (13,6% ludzkości).

Oto bezmiar zbrodniczości imperializmu, który minioną wojnę wywołał i podżega do następnej.

Jakiegoż niebotycznego znaczenia nabiera — chociażby tylko w świetle tych liczb — walka o pokój, walka o pokojowe budownictwo socjalizmu.

Znaczenie tej walki dogłębnie odczuwają i doceniają pacownicy nauki i kultury. Pokój — to możliwość spokojnej twórczej pracy naukowej, to warunek coraz większego rozwoju kultury, to możność realizowania naszego 6-letniego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu.

Franciszek Uhorczak

---

*) *Skrót przemówienia wygłoszonego na plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Lublinie dnia 12 kwietnia 1953 r.*

ANATOL STERN

Majakowski wiecznie żywy

Kiedy mówię o Majakowskim, mam zawsze wrażenie, że mówię o człowieku żywym. Co jest tego przyczyną? Czy to, że znałem genialnego poetę, że spędziłem z nim wraz z kilku pisarzami polskimi długie godziny na serdecznych rozmowach, że wspólnie spacerowaliśmy po ulicach Warszawy, gdy odwiedził ją w maju 1927 roku? Nie. Niewątpliwie źródłem tego wrażenia jest nieprzemijająca młodość, rewolucyjność, nowość dzieła Majakowskiego. Podobnie jak astronomowie coraz to nowe odkrywają gwiazdy w otchłani wszechświata, podobnie i my na każdym nowym etapie budownictwa socjalistycznego coraz to nowe odkrywamy wartości w poetyckim świecie, stworzonym przez wielkiego poetę radzieckiego — i będziemy je odkrywali zawsze na naszej drodze do jasnego jutra ludzkości.

Majakowski wciąż żyje wśród nas, pomaga nam, każe nam mierzyć „siły na zamiary", a nie „zamiar według sił". Nieśmiertelne słowo Majakowskiego pomaga nie tylko ludziom radzieckim nawadniać pustynie i łączyć kanałami morza w Związku Radzieckim, ale pomaga również nam, Polakom, i innym narodom odnajdywać także drogę ku wielkim zadaniom, które przed nami stoją.

Są poeci - lirycy, są poeci - epicy. Są poeci, których unieśmiertelniła ich twórczość patriotyczna i tacy, którzy zapisali się w pamięci potomnych swą poezją miłosną. Ale Majakowski stworzył zupełnie nowy rodzaj poezji, w którym epika jest połączona nierozerwalnie z liryką, jak to się dzieje w jego natchnionej kronice walk, trudów i zwycięstw rewolucji, w jego niezapomnianym poemacie pt. „Dobrze". Co więcej, Majakowski stworzył pierwszy polityczną lirykę publicystyczną, której najwyższym wyrazem był genialny poemat o Leninie. Nie łatwo jest nawet prozą ukazać historyczny przekrój rozwoju kapitalizmu i narastanie jego przeciwieństw, a tymczasem Majakowski odmalował to w wierszu nie mającym równego sobie pod względem plastyki i ekspresji. Każdym swym wierszem torował on sobie drogę do najwyższej prostoty realizmu socjalistycznego, tego realizmu, którego natchnieniem jest romantyka rewolucyjna.

Ta romantyka rewolucyjna właśnie czyni, że Majakowski tak bardzo jest drogi i bliski czytelnikowi polskiemu. Kiedy czytamy w poemacie „Dobrze":

Ten dramat
w ojczyźnie się naszej
rozegrał,
czy
w sercu
rozegrał się
moim?

czyż nie przypominają się nam słowa naszego Słowackiego:

Ciągle powiadam, że kraj już się
pali,
I na świadectwo ciskam ognia
zdroje —
A to się pali tylko serce moje!

Nic to, że Majakowski mówi o historycznej, realnej walce, zakończonej zwycięstwem rewolucji, podczas gdy Słowacki boleje nad tym, że ta walka rozgrywa się tylko w jego sercu: ten sam bowiem wielki płomień romantyki rewolucyjnej goreje w tych obu, tak uderzająco podobnych, obrazach poetyckich. Pracując w burzliwym czasie wielkich przemian społecznych, które sam swą twórczością przyspieszał, Majakowski przetopił dotychczasowe formy poetyckie w gigantycznym piecu martenowskim rewolucji, wprowadził do języka poetyckiego mowę potoczną, mowę ulicy, mowę proletariatu. Nie było sprawy w jego kraju — ba, nie było takiej sprawy na świecie całym — aby nie zabrał głosu. Poezja jego jest poezją namiętnego trybuna ludu, agitatora, człowieka walki, bezkompromisowego oskarżyciela, zawsze natchnionego piewcy socjalizmu i pokoju. Oddając sprawie proletariatu „całą swoją dźwięczną siłę poety", Majakowski swoją twórczością dowiódł prawdy swych słów:

Siła poety — pamiętaj —
to nie to,
że cię wspominając,
w przyszłości czkną.
Nie!
I dzisiaj rymy poety —
to pieszczota
i hasło,
i bagnet
i grom!

W Związku Radzieckim ukazała się wielka ilość książek na temat twórczości poety. Niedawno odbyła się w Moskwie wielka dyskusja pisarzy o twórczości Majakowskiego. Dzieła jego są przedmiotem badań Akademii Nauk ZSRR. A jednak dziennik „Prawda" w artykule z dnia 2 marca br. zwraca uwagę na to, że jeszcze za mało się zrobiło w tym kierunku

Nasi poeci przełożyli na język polski znaczną ilość utworów pisarza, którego Stalin nazwał „najlepszym, najbardziej utalentowanym poetą naszej radzieckiej epoki": W Polsce ukazały się dotychczas trzy wybory przekładów poezji Majakowskiego. Pierwszy w r. 1927, pod redakcją autora tego artykułu, drugi — w r. 1940, i wreszcie trzeci, najpełniejszy w r. 1950, pod redakcją Adama Ważyka. Ukazały się również w oddzielnych wydaniach tłumaczenia poematów „Włodzimierz Iljicz Lenin" i „Dobrze". Pierwszy poemat w tłumaczeniu zbiorowym, drugi w przekładzie A. Sandauera, który przełożył również kilkanaście satyr Majakowskiego. Nie zna jednak czytelnik polski tych utworów genialnego poety, bez których niemożliwe jest zrozumienie jego drogi poetyckiej. Są to „Wojna i pokój" — płomienne wystąpienie przeciwko pierwszej wojnie światowej, wzorowany na formie ludowej poemat „150 milionów", ukazujący gigantyczny obraz walki z imperializmem amerykańskim, oraz poematy o tematyce miłosnej: „Kocham" i „O tym". Nie zna również czytelnik nasz wielu satyr Majakowskiego z lat 1915 — 1930. Nie objęły również nasze dotychczasowe wybory poetyckiego widowiska „Misterium — buffo", określonego przez Simonowa jako „sztuka rewolucyjna, w której bohaterskie marzenie o ziemi obiecanej komunizmu przeplata się z bezlitosną satyrą na społeczeństwo burżuazyjne". Brak nam także dzieł krytycznych o twórczości Majakowskiego, które wyjaśniłyby czytelnikowi, na czym polega nieprzemijające dla nas znaczenie twórczości genialnego poety.

We wstępie do zredagowanego przeze mnie w r. 1927 polskiego wyboru poezji Majakowskiego pisałem jeszcze za życia poety o jego poezji, „tak bliskiej masom, z miłości do których czerpie ona swe natchnienie, swą ideologię i swą formę". I masy, które odpłacają swemu poecie równą miłością, pragnęłyby poznać nie tylko całą twórczość jego, ale pragnęłyby również jak najdokładniej poznać trudną drogę, którą kroczył ku wielkości.

Trudną drogę człowieka, który rzucił dumne, niezapomniane słowa:

Myśmy na tej ziemi
żołnierzami
życie tworzącej armii!

Anatol Stern

ALEKSANDER BRANOWSKI

Nasz dzień

Na każdym drzewie zielony liść
na rusztowaniu cegła opalona.
Dobrze jest wieczór drogami iść
na których ślady zostawiła ona.

A ona to któż to? Wiosna, nikt inny,
taka młoda, kwietniowa, zielona.
Dzwoni srebrem w uśmiechach dziecinnych —
ten dziecinny uśmiech brzmi we wszystkich
stronach.

Z jakiej wioski przybyłaś? Nikt nie wie
wciąż otaczasz się ciepłym blaskiem tajemnicy.
Jesteś wszędzie. Młodym liściem na drzewie
i przejrzystą radością na mojej ulicy.

Delikatnym podmuchem dzieciom radość
sprawiasz
patrz, jak roześmiany biegnie pod wiatr chłopiec.
Troski wszystkie i smutki w nieznane odstawiasz
i barwy zmieniasz jak w kalejdoskopie.

*

Sześć uderzeń zegara
(nie więcej chyba)
i czarny atrament
spłynął po szybach.
Ostatnie plamy
zbielały na ścianach,
do elektrowni
przyszła druga zmiana.

Jak kraj szeroki
i jak kraj długi
na polach
w lasach
(jednym słowem wszędzie)
porozstawiała ogromne stalugi
i dzień dzisiejszy maluje pędzlem

*

A dzień nasz z nami
na rusztowaniach,
murarz kielnią
kantaty wydzwania,
układa cegły,
równo jak wiersze,
trzy metry w górę
jest piętro pierwsze.
Tu będzie okno
widok na drzewa
za ścianą radio,
ktoś będzie śpiewał.
A w nowym oknie
gdzie kielnia dźwięczy
dwie pelargonie
i śmiech dziewczęcy.

*

A dzień nasz
z nami
za pługiem kroczy.
Twarde są ręce,
śmieją się oczy.
Lemiesz odcina
skibę czarną
tutaj sypniemy
spółdzielcze ziarno.
Tysiąc tysięcy
oprawnych tomów,
książkę ze szczęściem
jak list do domu.
I tysiąc słupów
ze światłem jasnym,
żarówki zaświecą,
jak czerwcowe gwiazdy.
Bo dzień nasz z nami,
jak wierny przyjaciel
stoi przy każdym
grającym warsztacie.
We wszystkich kopalniach,
we wszystkich hutach,
każda godzina
i każda minuta,
po taśmach spływa
bryłami węgla
na planach pnie się
ku górze krzywa.
Nowe statki
z gdańskich doków,
tak dniem codziennym
witamy Pokój.

JAN DĄBROWSKI

Pierwsze kilowaty Jaworzna II

Turbozespół Jaworzna II oddany do prób!...

Nad jednym z dwóch wybudowanych już wysokich kominów ukazał się pióropusz dymu. Drgnęły na wielkich marmurowych tablicach sterowniczych strzałki dziesiątków przyrządów pomiarowych. Zagrzechotały kule stalowe w bębnie młyna kulowego, mieląc na drobny pył kawały węgla. Chwilę pracował „syfon" naftowy, którego zadaniem było rozpalić piec. Uczucie radości i dumy odmalowało się na twarzach budowniczych wielkiej siłowni.

Pierwszy turbozespół ruszył. Produkcja energii elektrycznej w Jaworznie II rozpoczęta.

Turbozespół — to generator prądu, elektrycznego, turbina, która go porusza i wreszcie kocioł parowy, produkujący parę, popychającą z szaloną szybkością i siłą łopatki turbiny. Kocioł zaś...

— Kocioł parowy, to coś jakby imbryk, tylko znacznie większy — myśli sobie niejeden czytelnik zasugerowany wspomnieniem swych pierwszych lekcji fizyki.

A przecież współczesna siłownia, współczesne turbozespoły, to urządzenie wysokiej technicznej sprawności, olbrzymiego znaczenia dla gospodarki narodowej.

Z PRZEDOSTATNICH MIEJSC...

Energia elektryczna jest specjalnie wygodna dla przemysłu. Można ją dostarczać na dalekie odległości, co pozwala na wytwarzanie jej w pobliżu tanich źródeł, a zużywanie tam, gdzie istnieją surowce dla odpowiedniej gałęzi przemysłu. Można ją łatwo zamienić na inne rodzaje energii, bez wielkich strat: można więc otrzymać z niej energię mechaniczną, cieplną, chemiczną, świetlną. O tym, jak wielkie jest zapotrzebowanie przemysłu na energię elektryczną, mówią cyfry, przytoczone w pracy akademika Wintera, największego teoretyka energetyki w ZSRR:

„Wydobycie jednej tony węgla wymaga zużycia 15 kilowatgodzin, ropy naftowej — 28, wyprodukowanie tony cementu — 100, żeliwa lub stali — 150, kauczuku — 17 tysięcy, aluminium — 25 tysięcy, magnezu — 50 tysięcy kilowatgodzin.

Wyprodukowanie jednego samochodu osobowego pochłania 1.500 — 1 800 kilowatgodzin, traktora o większej mocy — 5 000, potężnego parowozu serii „FD" — 60 000, samolotu czteromotorowego — 150.000 kilowatgodzin energii elektrycznej. Traktor elektryczny zużywa około 40 kilowatgodzin dla zaorania jednego hektara: jednej kilowatgodziny wystarczy, by wydoić 45 krów, wystrzyc maszynką elektryczną 15 owiec, wyhodować 30 kurcząt w inkubatorze, wypiec 88 kg chleba, wyprodukować 42 kg cukru"...

Energetyka Polski kapitalistycznej stała na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Produkcja energii wynosiła 104 kWh na mieszkańca. Prawie cała produkcja energii należała do 28 spółek zagranicznych, w których kapitał niemiecki reprezentował 49.7 proc. produkcji, belgijski zaś — 34 proc. Zyski tych spółek były olbrzymie, gdyż np. w Warszawie za kilowatgodzinę pobierano 9 razy więcej, niż wynosił koszt jej wyprodukowania. Taryfa miała wyraźnie klasowy charakter — im ktoś więcej konsumował, tym mniej płacił. Najdrożej zaś — najbiedniejsi użytkownicy światła elektrycznego.

RUSZAJĄ NOWE SIŁOWNIE

Polska Ludowa, kraj budujący fundamenty socjalizmu, na rozwój energetyki kładzie taki sam nacisk, jak i na rozwój podstawowych gałęzi przemysłu: górnictwa i hutnictwa. Toteż wskaźnik produkcji energii elektrycznej na mieszkańca w końcu roku 1952 był 4 razy większy niż przed wojną. Zwiększył się stopień wykorzystania turbin. Dawne elektrownie o małej mocy, będące symbolem zacofania energetyki, zastępowane są przez nowoczesne kolosy o wysokiej wydajności. Rok 1953 przyniesie nam uruchomienie wielkich turbin o mocy 50 tysięcy kW, podczas gdy średnia moc przedwojennej elektrowni wynosiła 7,5 tysiąca kW.

Warto wspomnieć, że obok siłowni cieplnych budowane są również siłownie wodne, jak np. elektrownia im. Waryńskiego w Dychowie. Z kolei siłownie cieplne wykorzystywać się będzie jako elektrociepłownie, co pozwoli na znacznie większe wykorzystanie urządzeń parowych i wytwarzanego w siłowni ciepła. Pierwszą z tych elektrociepłowni buduje się już w Warszawie na Żeraniu.

Nasze nowe siłownie posiadają nowoczesne wysokoprężne kotły. Nowe kotły, turbiny i turbogeneratory otrzymujemy ze Związku Radzieckiego. W nowoczesnych kotłach wysokoprężnych systemu radzieckiego spala się już nie wysokokaloryczne gatunki węgla, jak w naszych starych elektrowniach, lecz można wykorzystać tam gorsze gatunki, miał, a także węgiel brunatny i torf. Właśnie na wykorzystaniu gorszych gatunków węgla oparta jest budowana obecnie siłownia w Jaworznie, zwana siłownią Jaworzno II. Wraz ze swą „starszą siostrą" — Jaworzno I — wykorzystywać będą niezbyt cenny węgiel kopalń jaworznickich, przetwarzać na miejscu w energię elektryczną, która popłynie na całą Polskę, włączy się w wielką sieć wysokiego napięcia, zasilając główny nasz ośrodek przemysłowy — Śląsk i Zagłębie.

JAWORZNICKI „WIELKI IMBRYK"

Turbina i generator — to tylko maszyny. Olbrzymie, wysokowydajne, ale przecie tylko maszyny. Natomiast nowoczesny kocioł wysokoprężny — to już cała fabryka. To wielki gmach. To mechanizm sterowany automatycznie, o bardzo skomplikowanym i precyzyjnym — mimo olbrzymich rozmiarów — działaniu.

Woda wtłaczana do kotła jest najpierw oczyszczana chemicznie i ogrzewana gazami spalinowymi w „ekonomajzerze" do temperatury wrzenia, która przy ciśnieniu panującym w kotle, równym 100 atmosfer, wynosi 390 stopni.

Następnie w rurach kranów kotłowych woda zamienia się w parę, resztki jej zaś zostają oddzielone od niej. Para następnie osiąga w przegrzewaczu temperaturę 510 stopni i kierowana jest do turbiny.

Powietrze wtłaczane do paleniska dla podtrzymania palenia jest uprzednio również ogrzewane w specjalnych urządzeniach. Węgiel, który ogrzewa kocioł, zostaje najpierw oczyszczony od wszelkich domieszek metalicznych, następnie w młynie kulowym zmielony na drobniutki pył. Pył poprzez urządzenia sortujące, odrzucające z powrotem zbyt wielkie drobiny, wpada w strumień wtłaczanego do paleniska gorącego powietrza.

Gazy, powstające przy spalaniu węgla, zostają w specjalnych instalacjach oczyszczone z popiołu i wysane przez kompresory turbinowe dla powiększenia ciągu w palenisku, wreszcie ulatniają się przez komin. Żużel, powstający ze spalanego pyłu węglowego, jest studzony i następnie granulowany. Para, która wykonała już pracę poruszania łopatek turbiny, zostaje później ochłodzona w kondensatorze i zasila znowu kocioł.

Kocioł siłowni jaworznickiej ma kilkanaście pięter wysokości. 40 kilometrów rur tworzy drogę przepływającej przezeń wody i pary.

Oczywistym jest, że montaż takiego kolosa to zadanie odpowiedzialne i trudne.

Nigdy jeszcze w Polsce nie mieliśmy kotłów tej wielkości i o tej wydajności, co zmontowany w Jaworznie. Aby go stworzyć, pracowały liczne zakłady Moskwy, Leningradu, Świerdłowska i innych miast. Turbiny i generatory noszą znak fabryczny słynnych zakładów „Elektrosiła" im. Kirowa w Leningradzie.

ZAMIAST 2 LAT — 8 MIESIĘCY

Ale nie tylko maszyny i urządzenia siłowni jaworznickiej dostaliśmy ze Związku Radzieckiego. Wielką, nieocenioną pomoc we wznoszeniu tego kolosa okazali nam inżynierowie i technicy radzieccy, jak np. inżynier Archipow, czy specjalista techniki cieplnej inż. Anisja Abakumowa, pod której kontrolą odbywał się montaż kotła. Inż. Tatjana Gulenko dzieliła się swym doświadczeniem przy wykonywaniu prac elektrotechnicznych; inżynier Niekrasow — przy montażu turbin. Towarzysze radzieccy nie tylko pomagali nam przy uruchomieniu Jaworzna II, lecz kształcili jednocześnie naszych robotników, którzy pierwszy raz zetknęli się z pracą zakrojoną na taką skalę. Radzieccy przyjaciele szkolili starannie przy wielkiej gorliwości uczących się, bowiem — jak jeden z naszych robotników powiedział: — „Przecież gdy stąd odjadą, to nie polecę do Moskwy, pytać o ten czy inny szczegół. Musimy dobrze nauczyć się kierować tak wspaniałą fabryką energii.."

Pierwszy zespół już ruszył. Niedługo do niego dołączać się będą następne, stwarzając z Jaworzna gigantyczną siłownię, która stanie się dla naszej energetyki tym, czym Nowa Huta dla przemysłu metalowego.

Jan Dąbrowski

ZYGMUNT MIKULSKI

Sprawy wiosenne

Świeża krew wiosny bije kwietniową aortą,
powietrze ptakami zaczyna od nowa gadać.
Na placu co się stało? Nowa gałąź jak nowy okręt do portu —
listki, wysiadać!

Zielone. I kamień chyba z radości rośnie,
że coraz więcej tych pasażerów.
Mały Jaś z wróblem wiezie dyskurs o wiośnie
z siodełka swojego roweru.

Teza pierwsza, że można biegać nawet po schodach.
„Ćwierkać!" — wróbel zaprzeczy.
Tu wiatr z dzwonkiem konwalii przybiegł i zgoda
zapadła co do tych rzeczy.

Później wiatr wszedł w firanki i wstążki, i w damskie kapelusze,
w klawisze i wszystkie rzeczy na raz.
A o zmierzchu słychać było brzęczenie złotych i żółtych muszek
ale, żeby nie skłamać, to była gitara.

Później ludzie zaczęli do domów odpływać,
a kwitnienie wciąż trwało.
I gwiazdami zakwitła i pączkami świeciła
jak dwa morskie sygnały: noc kwietniowa i gałąź.

Księżyc się nie doczekał poszóstnej karocy,
sam wylazł i jak gap stanął.
A noc życzyła wszystkim zwykłej dobrej nocy
bo to właśnie była Dobranoc.

MARCIN RUTA

Od świadka zbrodni

Niedawno polski korespondent wojenny mjr Lucjan Pracki wygłosił w Lublinie odczyt, na którym podzielił się z publicznością wrażeniami ze swego kilkunastomiesięcznego pobytu w Korei. Miał możność widzieć na własne oczy ohydne wyczyny amerykańskich „demokratów", obserwował ich z bliska i prowadził rozmowy z amerykańskimi jeńcami.

Nie będziemy na tym miejscu powtarzać wszystkich okropności, o których opowiadał major, nie będziemy opisywać scen, o których mówił, zaciskając w gniewie pięści, chociaż od pobytu w Korei dzielą go miesiące a od miejsca zbrodni amerykańskich dziesiątki tysięcy kilometrów, ale powtórzymy, co słyszeliśmy o człowieku, popełniającym zbrodnie w służbie dolara, pod szyldem ONZ.

Major Pracki przekonał się osobiście, jak wygląda owa okrzyczana amerykańska „kultura". Żołnierz amerykański nie czyta żadnych prawie książek. Całą jego lekturę stanowią tzw. „comicsy", czyli serie obrazków ilustrujące opowiadania naszpikowane okrucieństwami i mordami, w których bohaterzy dopuszczają się niewiarygodnych wyczynów. „Comicsy" te stanowią cały pokarm duchowy amerykańskiego żołnierza, który rozmiłowawszy się w tego rodzaju ilustracjach przeistacza się powoli we wtórnego analfabetę, ponieważ same obrazki nie wystarczają do utrzymania na pewnym poziomie techniki czytania. Od żołnierzy niedaleko odbiegli oficerowie. Wśród wziętych do niewoli oficerów spotkał mjr Pracki tylko jednego lotnika, który potrafił coś powiedzieć o Szekspirze, inni nie mieli żadnego pojęcia nie tylko o literaturze narodów europejskich, ale i o własnej.

— Naród posiadający tak doskonale rozwiniętą technikę, nie musi znać koniecznie literatury — może ktoś powiedzieć. Zgoda. Technika amerykańska jest rozwinięta rzeczywiście wysoko, ale tymi maszynami kieruje człowiek lichego gatunku. W takich wypadkach i najlepsza technika zawodzi a niezbitym tego dowodem są niepowodzenia tzw. „armii ONZ" na Korei. Pewnego razu jeden z wziętych do niewoli podoficerów amerykańskich zapytał mjr Prackiego, czy Związek Radziecki należy do ONZ. Opowiedział mu, że jego koledzy dyskutowali nad tym zapamiętale. Oto najlepsza próbka wyrobienia politycznego Amerykanina, który zresztą nie ma również pojęcia, gdzie leży Polska i Związek Radziecki. Wie on tylko jedno, że „ma bić komunistów", którzy są w jego pojęciu jakimiś legendarnymi wrogami. Całkowity brak wyrobienia politycznego zastępuje Amerykaninowi rasizm, występujący w armii amerykańskiej nie mniej ostro niż w oddziałach hitlerowskich. Gdy nastąpił na Korei okres, że ochotnicza artyleria chińska strzelała celniej, wzięci do niewoli Amerykanie powiadali do polskiego korespondenta: „Wiemy, dlaczego tak jest. Chińskimi armatami kierują Polacy, których ostatnio kilka tysięcy przybyło na Koreę". Gdy lotnictwo Chin Ludowych miało większe sukcesy w walkach powietrznych, jeden z oficerów amerykańskich starał się przekonać mjr Prackiego, iż należy to przypisywać udziałowi lotników radzieckich w walkach nad Koreą. Gdy tenże kategorycznie zaprzeczył, Jankes użył niezawodnego (w jego mniemaniu) argumentu: „Jak to — twierdził — przecież sam podsłuchałem raz, jak dwaj lotnicy porozumiewali się w powietrzu w języku rosyjskim". Gdy mjr Pracki zapytał się go wprost, czy zna język rosyjski, okazało się, że ani w ząb. Takie absurdalne przypuszczenia dyktują amerykańskiemu żołnierzowi rasistowskie teorie, wpajane w obywatela od dziecka. Uważa on rasę białą za najwyższą i dlatego nie mieści mu się w głowie, że wojsko rasy żółtej może nad nim górować. Woli już przypisywać klęskę Polakom czy Rosjanom, jako ludziom białym, gdyż w jego mniemaniu jest ona mniej kompromitująca. W załadowanych rasistowskimi teoriami mózgownicach nie może po prostu pomieścić się, że dostają porządne lanie od narodu w ich pojęciu rasowo stojącego niżej. Z tych to powodów fama amerykańska mianowała mjr Prackiego początkowo członkiem dywizji kaukazkiej, przysłanej rzekomo przez Polskę (?) na pomoc Koreańczykom i trzeba było długiego czasu, ażeby zrozumieli, że ma się w tym wypadku do czynienia z dziennikarzem w roli korespondenta wojennego.

Skoro już mowa o korespondencie wojennym przejdźmy do zagadnienia wolności prasy, którą tak chlubi się Ameryka, konkretnie — do wydarzeń z dziennikarzami podczas rokowań rozejmowych w miejscowości Panmundżon.

Wioska Panmundżon, a właściwie miejsce po niej, leży na samej granicy dwóch stref wojskowych. Z jednej strony małej rzeczki stoją wojska amerykańskie, z drugiej jednostki armii koreańskiej. Rokowania odbywają się po stronie koreańskiej w namiotach ustawionych w szczerym polu, niedaleko granicznej rzeczki. Rzecz charakterystyczna, że w skład delegacji ONZ upoważnionej do rokowań nie wchodził ani jeden Anglik czy Francuz, a składała się ona z samych Amerykanów, do których doczepiono jednego lisynmanowca. Początkowo przerwano rokowania z tego powodu, że dowództwo koreańskiej Armii Ludowej nie godziło się na obecność dziennikarzy podczas obrad, której żądali Amerykanie. Po dwóch dniach cofnęło swoje zastrzeżenia i obrady rozpoczęły się w obecności kilkunastu dziennikarzy z jednej i drugiej strony. Po jakimś czasie Amerykanie ograniczyli liczbę swoich dziennikarzy do pięciu, później do dwóch, a potem nie dopuszczali żadnego. Wówczas dziennikarze państw kapitalistycznych zaczęli czerpać informacje od dziennikarzy państw demokratycznych. Wtedy Ridgway zabronił dziennikarzom amerykańskim kontaktować się z przedstawicielami prasy demokratycznej. Amerykańscy dziennikarze z początku buntowali się przeciwko temu, ale jednak później ulegli presji.

Mjr Pracki w drodze powrotnej z Korei był świadkiem zdarzenia, które spotkało pewnego amerykańskiego lotnika. Ludność Korei organizuje teraz targi i jarmarki w lasach, ponieważ trudniej odkryć je wrogowi, a wsie, w których odbywały się one dawniej znikły z powierzchni ziemi. Otóż „dzielni" amerykańscy piloci samolotów rakietowych urządzili sobie nalot na niewinnych ludzi, usiłujących w lesie, obok którego przejeżdżał mjr Pracki, dokonać wymiany produktów. Kule chińskich dział przeciwlotniczych dosięgły jeden z samolotów i wysoki, piegowaty drab musiał lądować na spadochronie. Przerażony lotnik amerykański stał z rękoma podniesionymi, otoczony przez żołnierzy chińskich, których z kolei otaczali zwartym pierścieniem chłopi koreańscy. Wysoki drab, widząc białego człowieka, zaczął prosić, aby biały oficer zabronił żółtym ruszać go. Nawet w takiej chwili, gdy życie jego wisiało na włosku, nie wywietrzały mu z głowy rasistowskie teoryjki, według których rasie „wyższej" wystarczy rozkazać, a rasa „niższa" musi wykonać.

Na zakończenie drobny fakt, również świetnie ilustrujący ducha bojowego i zapał do walki armii amerykańskiej. Mjr Pracki spytał pewnego podoficera amerykańskiego, czego życzyłby sobie najgoręcej. — 36 punktów — odpowiedział tamten bez namysłu. Okazało się, że Amerykanie stosują różne sztuczki dla zachęcenia żołnierza do walki na Korei. Za każdy miesiąc służby w Japonii liczą po dwa punkty, a w Korei podwójnie, czyli po 4 punkty. Uzyskanie 36 punktów — to zwolnienie z wojska, lecz mimo to nie spieszno Jankesom na Koreę, gdyż każdy z nich wie, czym taka służba pachnie. Zanim nazbiera 36 punktów, pozostaje w ziemi koreańskiej.

Marcin Ruta

Sprostowanie

W poprzednim numerze przez pomyłkę zamieściliśmy część wiersza Zygmunta Mikulskiego pt. „Nie — wiosna kwietniowa i co powiedział księżyc". Zamieszczony fragment nie stanowi całości, co niniejszym prostujemy, przepraszając autora i czytelników.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Frycz-Modrzewski przeciw wojnom zaborczym

„...A izby wojny wieść nigdy nie było potrzeba, przeto pokoj najwięcej, ile bydź może, ze wszystkimi ludźmi postronnemi ma bydź zachowany..." — pisał Andrzej Frycz-Modrzewski w swojej „Księdze o wojnie", stanowiącej jedną z części jego wielkiego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej" („De republica emendanda").

Wypowiedziane przez Frycza myśli są krytyką ówczesnej polityki Jagiellonów, którzy usiłowali wciągnąć Polskę w wir walk toczonych w tym czasie przez główne potęgi europejskie i wybiegali daleko poza bezpośrednią sferę interesów swojego państwa.

Połowa XVI wieku to okres największego rozkwitu kulturalnego Polski — epoka Polskiego Odrodzenia — ale to równocześnie początek zaborczych wojen ostatnich Jagiellonów, to czasy coraz większego panoszenia się magnatów, prowadzących egoistyczną, jedynie własne wzbogacenie się mającą na oku politykę, która z czasem miała zaprowadzić kraj do przepaści. Obóz magnaterii polskiej, szukający nowych dróg powiększenia swych włości, obrócił łakomie oczy na Wschód, upatrując na ziemiach ruskich dogodnych terenów dla swej zachłanności. Rozdrobnione jeszcze i nieokrzepłe po dwuwiekowej niewoli tatarskiej księstewka ruskie zdawały się łatwym do zdobycia kąskiem. Ekspansji tej patronowała polityka hierarchii kościelnej, związanej z obozem możnowładczym i osłaniającym wspólne interesy gospodarcze hasłami „nawrócenia" Rusi na obrządek łaciński, tj. uzależnienia jej od Rzymu oraz nawrócenia „pohańców", tj. rozciągnięcia wpływów Watykanu na Konstantynopol, Bałkany i południowo - wschodnie kraje Europy.

ANDREAE FRICII
Modrevij de Republica emendanda Libri quinque, recogniti & auti Quorum

Strona tytułowa dzieła Karola Frycza - Modrzewskiego p. t.: „O naprawie Rzeczypospolitej"

Obóz postępu, w którego szeregach walczył Frycz-Modrzewski, zdawał sobie jasno sprawę z celów tej wojny i wypowiadał się zdecydowanie przeciwko temu awanturnictwu politycznemu, żądając natomiast obrony i zabezpieczenia granic państwa, zagrożonego od innej strony — od strony rozpierających się coraz bardziej w Prusach Hohenzollernów. Głosy szlacheckiego obozu postępu i reform, domagające się zmiany praw i ukrócenia samowoli magnackiej, uniezależnienia Polski od Rzymu i jego polityki sprzecznej z interesami kraju, zabezpieczenia rozwoju gospodarki krajowej i obronności państwa oraz zaniechania zgubnych wypraw wojennych, prowadzonych w imię interesów dynastii, kościoła i możnowładztwa, znalazły pełny wyraz w pomnikowym dziele Frycza „O naprawie Rzeczypospolitej". W przedmowie do jednej z części tego dzieła, zatytułowanej „Księga trzecia o wojnie", Frycz pisze te słowa, dające najlepszy wyraz jego przekonaniom: „Pożądliwości ludzkie nienasycone a srogie i okrutne popędliwości sprowadzają to, iż pokoju, tak, jako przystoi bronić nie możemy".

Wojnę uważa Frycz za największe nieszczęście ludzkości. Niesie ona ze sobą głód, nędzę i gwałty. „Żaden człowiek okrom ogromnego występku w wojnę się wdać nie może" — pisze Frycz mając na myśli wojny zaborcze i wyprawy na obce terytoria. Rozumie też Frycz doskonale, że wojna, prowadzona w interesie zaspokojenia ambicji panujących, spowodowana polityką możnowładców, kościoła i szlachty, stoi w jaskrawej sprzeczności z interesami warstw upośledzonych — chłopów i mieszczan, których obrońcą był przez całe swoje życie. Toteż radzi królowi Zygmuntowi, w którego kanelarii był sekretarzem: „Z sąsiady przygranicznemi przymierze bierz". Gdyby zaś wyniknęły jakieś konflikty, zaleca Frycz rozstrzygać wszelkie nieporozumienia drogą międzynarodowych sądów polubownych, które by miały moc wojnę usuwać.

Każda wojna zaczepna musi się skończyć nieuchronną klęską prowadzącego ją państwa — rozważa Frycz w swym traktacie. Odwrotnie ma się sprawa z wojnami obronnymi: „Sprawiedliwość i uczciwość wojny przedkłada się, która aby była słuszna i szczęśliwa, ma mieć sprawiedliwą przyczynę".

Frycz poucza, że postępowanie w stosunku do pokonanego przeciwnika powinno być zgodne z ogólnie uznanymi zasadami postępowania wobec własnych obywateli, należy ograniczyć odpowiedzialność tylko do sprawców wybuchu wojny z wyłączeniem ogółu ludności państwa pokonanego. Odpowiedzialnymi za wybuch wojny według Frycza są ci, „którzy nie dla inszej przyczyny wszczynają wojnę jedno dla sławy albo dla rozszerzenia państwa: co bardzo źle sprzyjają ludziom i ich rzeczom. Bo gdy swoje imię rozsławić chcą, tedy swych obywatelów majętność i zdrowie w niebezpieczeństwo wdawają — morderstwy i porażkami obu stron niezmiernemi wszystkie miejsca zapełniają".

W celu uniknięcia takiej wojny należy: po pierwsze — potępić przygotowywanie się do wojny jako największą groźbę dla pokoju, po drugie — dopuścić do społeczności międzynarodowej wszystkie państwa, a po trzecie — zorganizować obronność kraju, stanowiącą najlepszą tarczę przeciwko wszelkim agresywnym zakusom: „Granice nasze niech będą jako żołnierzami tak innemi obronami opatrzone" — pisze Frycz.

Obronność powinna być prowadzona publicznymi siłami zbrojnymi — tj. wojskiem regularnym, opłacanym z podatków składanych na ten cel przez wszystkich obywateli państwa z wyjątkiem ludności pracującej na roli, jako że i tak już zbytnio obciążonej różnymi ponad jej siły ciężarami. Zasada ta godziła z jednej strony w przywileje szlachty, uzurpującej sobie wyjątkowe prawa jako dla „jedynych obrońców ojczyzny", a z drugiej — uderzała mocno magnatów i kler po kieszeni wypchanej złotem wyciśniętym z potu poddanych i złupionym na wyprawach zaborczych.

Dzisiaj, po czterech wiekach, przypominamy sobie te mądre i głębokie myśli jednego z najbardziej szlachetnych przedstawicieli Polskiego Odrodzenia, postępowego reformatora praw i przewidującego polityka. Wypowiadając się przeciwko sobkostwu i egoizmowi magnaterii, zaślepionej jedynie własnymi interesami, ostrzegał Frycz naród przed zgubnymi następstwami tej polityki, której wyrazem stały się czasy saskie, czasy upadku i ogólnego rozprzężenia. Występując przeciwko antynarodowej, zaborczej polityce Polski na Wschodzie, widział Frycz już wówczas te niebezpieczeństwa, jakie ujawniły się w dalszym ciągu historii Polski, aż po osławioną wyprawę kijowską Piłsudskiego, niebezpieczeństwa wynikłe z egoistycznej, obszarniczej polityki klas posiadających, opartej na społecznym i narodowościowym ucisku. Zwalczając wtrącanie się kościoła i Rzymu w wewnętrzne sprawy państwa, zwalczając ich wpływ na zagraniczną linię naszej polityki, bronił Frycz polskiego narodu przed wrogimi siłami, usiłującymi — tak samo dawniej jak i dziś — uczynić z naszego kraju swoją bazę wypadową dla obcych i wrogich nam celów oraz ciemnych machinacji politycznych.

Adrian Czermiński

Spotkanie z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki

W słoneczne, niedzielne przedpołudnie przesunęły ulicami Lublina cztery potężne autobusy marki „ZIS", w których na miejscu, gdzie zwykle umieszcza się tablice z nazwami miejscowości, leżących na początku i końcu trasy, znajdował się napis w języku rosyjskim „Przyjaźń" i trzy litery „PKN" (czytaj Pałac Kultury i Nauki). Wozy zatrzymały się na krótki czas przed świetlicą Zarządu Wojewódzkiego TPPR. Tam od było się krótkie, serdeczne przywitanie niespodziane przybyłych gości, ponieważ celem głównym wycieczki był dawny obóz na Majdanku. Po prostu rektor UMCS i kierownik bazy transportu na budowie Pałacu Kultury — tow. Wasyl Terin uścisnęli sobie mocno dłonie a lubelscy chłopcy i dziewczęta wciskali do rąk budowniczych pałacu wiązanki czerwonych tulipanów i kosze krwistych azalii, które tak pięknie pachną na stepach Ukrainy i Azji.

„Da zdrawstwujet drużba mieżdu narodami Sowietskawo Sojuza i polskim narodom! Da zdrawstwujet mir wo wsiem mirie!" — wołano zgodnie podczas tego przywitania, które było od razu pożegnaniem i wspaniałe ZIS-y pomknęły na Majdanek, pozostawiając za sobą długi warkocz kurzu.

*

Z Wasylem Terinem przyjechała na Majdanek żona. Młoda, pulchna kobietka z okrągłą buzią i ładnie wykrojonymi, jakby do śmiechu ustami. Podczas jazdy rozmawiała wesoło, ale gdy zobaczyła w baraku muzeum wielką makietę z planami zagłady narodów słowiańskich, gdy znalazła na północno-wschodnim skrawku Syberii białe miejsce, w którym zbiegły się strzałki z całej Europy — czyli tereny pod kilkumilionową kolonię Słowian, których zamierzał obłąkany kapral z czarnym wąsikiem eksploatować aż do zagłady, kąciki ładnych ust Terina opadły, wargi zacisnęły się.

— Głupiec, przeoczył w swoich planach, że po drodze na Syberię spotka się z narodem rosyjskim — szepcze i patrzy szeroko otwartymi oczyma w tępe gęby degeneratów Heydricha i Pohla, jakby chciała wbić sobie na zawsze w pamięć zwyrodniałą fizys hien w ludzkiej skórze.

W przedsionku komory gazowej Terina przypatruje się niebieskim plamom na ścianie. To ślady czadu. Gdy zawodził cyklon, faszyści pomagali sobie żelaznym piecem, ustawionym na zewnątrz komory. Plam nie zmyły deszcze, padające w ciągu dziesięciu lat ani nie wywabiło słońce.

Terinej błyszczą mocno niebieskie oczy. Czy to łzy?

Tak zareagowałaby każda z nas, ale Terina nie płacze. To tylko wielki gniew, że tak długo uchodziła zbrodnia zwyrodnialcom bezkarnie.

W gablotach z ubraniami więźniów obozu koncentracyjnego wisi też mundur radzieckiego jeńca. Sponiewierany, postrzępiony i zabłocony. Obok pasiak z literą „R".

— Co oznacza? — pyta ktoś.

— Niemiecki komunista, szedł do obozu, bo nie uznawał faszyzmu — tłumaczy Terina.

*

— Siedemnaście tysięcy metrów kubicznych ludzkiego popiołu — dwa i pół miliona ludzi, którzy mogli żyć szczęśliwie i zrobić tyle pożytecznego na świecie — wzdycha inż. Podmazowa, patrząc na kopiec z prochami ofiar dwudziestu dwóch narodowości.

— Gdyby Wasi żołnierze przybyli do Lublina później, kopiec byłby jeszcze wyższy, liczba ofiar jeszcze większa — odpowiada przewodnik. — Zgładziliby i miasto, ale na całe szczęście zabrakło im czasu.

Mężczyzni patrzą na podwójną ścianę kolczastych drutów, pomiędzy którymi były dawniej rozpięte przewody elektryczne. Na ziemi leżą spróchniałe słupy. Padając pociągnęły za sobą kolczastą sieć. Na polu rośnie już młody zagajnik, słabiutkie brzózki prostują skręcone listeczki. Pomiędzy nimi sterczą resztki jakichś podmurowań, rury przewodów, skorupy urządzeń sanitarnych. Dawne piekło, w którym umierali ludzie tak stłoczeni, że nie został ani jeden metr kwadratowy ziemi dla trawy, porasta młody las. Tutaj hula już wolny wiatr, chociaż z baraków po dziesięciu latach nie wywietrzał jeszcze zaduch obozu śmierci.

— Runęły słupy razem z faszyzmem — mówi cicho mężczyzna do młodej towarzyszki.

— My takich płotów stawiać więcej nie pozwolimy — odpowiada ona spokojnie i z taką pewnością siebie, jakby chodziło o jutrzejszy dzień.

Ten spokój, ta pewność siebie, godność wielka a bardzo daleka od zarozumiałości cechuje ludzi radzieckich, cechuje radzieckie kobiety. Ten spokój wypływa z wielkiej pewności, że każdy z nich idzie razem z całym narodem o słusznej drodze, że wszystko co czyni, dzieje się w imię sprawiedliwości, wynika ze świadomości siły całego narodu.

To uderza mocno przy zetknięciu się z człowiekiem radzieckim i z radziecką kobietą.

*

Anna Aleksandrowna Kursakowa zwróciła moją uwagę wspaniałą postawą. Jakby Stiosza, wyjęta żywcem z powieści Panfierowa „Bruski". Przy czytaniu, nie mogłam sobie jakoś wyobrazić tej wielkiej, pięknej kobiety, widziałam jedynie zielone oczy za firanką rzęs. Dopiero gdy stanęła przede mną Anna Aleksandrowna, zrozumiałam, że Panfierow nie przesadził, chociaż ta ma oczy kare i jasne włosy. Takie kobiety jak Stiosza żyją i chodzą po Związku Radzieckim. Nie ma w nich już nic z dawnej słabości, z czasów, gdy nie umiały żyć bez męskiej pomocy.

Z Anną rozmawiałam w drodze powrotnej z Majdanka. Urodziła się w Moskwie, jest buchalterem na budowie Pałacu Kultury. To, że znalazła się w Warszawie, uważa za rzecz naturalną. Przecież w jej Ojczyźnie przeprowadzono w ostatnich latach tyle różnych, dotąd niespotykanych przedsięwzięć. Cieszy ją, że „młoda Polska" buduje się tak szybko.

Spoglądam na obrączkę na palcu. Uśmiecha się i bawi sznurkiem bursztynowych korali.

— Na pewno zastanawiacie się, czy nie zostawiłam w Moskwie „riebionka". U nas na budowie pracuje wiele kobiet, które przyjechały z niemowlętami. Mamy przecież w naszym osiedlu żłobek.

Kropka w kropkę jak Stiosza z powieści „Bruski" jest kobieta radziecka. Nie wystarcza jej ognisko domowe, ma swój zawód, podróż z niemowlęciem na trasie Moskwa — Warszawa to dla niej frasunka, państwo pomyślało o tym by ułatwić jej wychowanie dzieci.

— Da, da, rańsze kaczali riebiata a tiepier stroim... — mówi na pożegnanie, serdeczna, pogodna i uśmiechnięta, a zarazem dumna z siebie i towarzyszek. **(rz)**

Książka o Kasprzaku

Długa i trudna była droga walki Marcina Kasprzaka. Życie jego minęło wśród nieustannej pracy rewolucyjnej w szeregach „Proletariatu", Związku Robotników Polskich i SDKPiL.

Piękna postać Kasprzaka, jego niezłomność i hart rewolucyjny pokazuje nam książka Moniki Warneńskiej „Drukarnia na Czystem" *)

Burżuazja usiłowała złamać nieugiętego bojownika sprawy robotniczej, zdawała sobie bowiem sprawę z groźby, jaką stwarzała dla niej działalność rewolucjonisty. Walczono z nim represjami policyjnymi oraz podłą bronią prowokacji. Obwołany zdrajcą i szpiegiem przez emigracyjnych sprzedawczyków ruchu robotniczego, więziony i prześladowany Marcin Kasprzak nie poddał się. Oczekując wykonania wyroku śmierci powiedział: „Gdybym miał po raz drugi zacząć życie — nie zmieniłbym w nim nic, ani na jotę!"

„Drugi Waryński" — powtarzali z wściekłością żandarmi i burżuje.

„Drugi Waryński — powtarzali z podziwem robotnicy" — pisze o Kasprzaku Warneńska.

Wzruszająca opowieść o życiu bohatera przenosi nas w mroczne czasy panowania caratu, w okres najokrutniejszego terroru reakcji. Nieludzki wyzysk i ucisk wywoływały coraz większe wrzenie w masach, które dzięki rewolucyjnej partii SDKPiL budziły się z wielowiekowego odrętwienia i szły już wtedy, w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego wieku, w sojuszu z proletariatem rosyjskim do walki o socjalizm, o wolną Ojczyznę.

Autorka ukazuje również, jak już w owym okresie hartuje się rewolucyjna jedność proletariatu w ogniu walk przeciw reakcji, przeciw zdrajcom i prowokatorom spod znaku PPS. Ujawniają tę jedność strajki i demonstracje, obchody święta pierwszomajowego.

„Drukarnia na Czystem" przedstawia działalność Kasprzaka na terenie zaboru rosyjskiego w okresie od 1890 — 1904 r. W ciągu tych lat jest on zawsze na pierwszej linii wciąż zaostrzającej się walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, walczy w szeregach II Proletariatu, Związku Robotników Polskich, a potem SDKPiL. Popularność jego w robotniczych dzielnicach Warszawy, na Czerniakowie, Woli i Pradze jest ogromna. Wszyscy znają krępą postać „Macieja", „Teofila", „Olszewskiego" — pod tymi bowiem pseudonimami działał Kasprzak.

Podczas drukowania rewolucyjnych ulotek na jednym z robotniczych przedmieść Warszawy, na Czystem, do mieszkania przy ul. Dworskiej 6 wtargnęła policja. Kasprzak bronił się, ostrzeliwując się z pistoletu. Lecz wtedy, 27 kwietnia 1904 roku, nie była to ostatnia walka Kasprzaka. Czekał go jeszcze proces przed sądem wojennym. Nie udało się pachołkom burżuazji złamać płomiennego działacza robotniczego. Przed odczytaniem wyroku, skazującego go na karę śmierci, wstał wznosząc do góry zaciśniętą pięść. Groził nią światu krzywdy i ucisku.

Książka Warneńskiej sugestywnie ukazuje jedną z najpiękniejszych kart walk wyzwoleńczych polskiej klasy robotniczej. Posiada ona dużą wartość wychowawczą dla młodzieży, która poznając nasze bohaterskie tradycje, uczy się lepiej rozumieć i kochać naszą piękną teraźniejszość, uczy się nieugiętości i wytrwałości w dążeniu do pięknego celu zbudowania Polski socjalistycznej, za którą oddali życie tacy, jak Marcin Kasprzak.

I. T.

*) Monika Warneńska: „Drukarnia na Czystem". Wyd. MON. Warszawa, 1952 r. Str. 178.

JAN KONARSKI

Wiersz o legitymacji partyjnej

Kiedyś Waryński, a dzisiaj ty —
Czego więcej: dumy czy radości?
Na śmierć za wolność tysiące szły
I ginęły na stopniach wolności.

Otwierasz — zwyczajne słowa.
Druczek z nazwiskiem, pieczęcią,
A kewią je ri czołował
Buczek i pięćdziesięciu.

Kiedyś oni a dzisiaj ty —
Czego więcej: dumy czy radości?
Że tak jak dawniej oni, teraz my
wznosimy piętra przyszłości.

Zgiełk strajków i demonstracji.
Pierś towarzysza salwą rozdarta.
Przyjrzyj się legitymacji:
Walka — Historia — Partia.

Każdy dzień nas unieśmiertelnia
w betonie, granicie, stali,
Na sierpach, oskardach i kielniach
socjalizm.

JÓZEF KUŚMIERZ

Satyra w walce o pokój

Na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tow. Malenkow m.in. powiedział:

„Pisarze nasi i artyści powinni w swych utworach piętnować wa-

J. Prutkowski

dy, niedociągnięcia, zjawiska chorobliwe, pokutujące w społeczeństwie, powinni ukazywać w pozytywnych, artystycznych obrazach ludzi nowego typu w całym blasku ich godności ludzkiej i w ten sposób przyczyniać się do kształtowania w ludziach naszego społeczeństwa charakterów, nawyków, przyzwyczajeń, wolnych od wypaczeń i wad zrodzonych przez kapitalizm. Tymczasem w naszej radzieckiej beletrystyce, w dramaturgii, podobnie jak w kinematografii brak dotychczas takiego rodzaju twórczości artystycznej jak satyra. Błędem byłoby sądzić, że nasza rzeczywistość radziecka nie dostarcza materiału do satyry. Potrzebni nam są radzieccy Gogolowie i Szczedrinowie, którzy ogniem satyry wypalaliby z życia wszystko to, co jest negatywne, przegniłe, obumarłe, wszystko to, co

E. Lipiński

hamuje marsz naprzód. Nasza literatura i sztuka radziecka powinna śmiało ujawniać życiowe sprzeczności i konflikty, umiejętnie posługiwać się bronią krytyki jako jednym ze skutecznych środków wychowania."

Słowa tow. Malenkowa świadczą o tym jak ogromne wymagania stawia się przed literaturą radziecką, jakie znaczenie przypisuje się w Związku Radzieckim broni satyry. Wskazania tow. Malenkowa są również i dla nas drogowskazem.

Na I Zjeździe Satyryków w Warszawie w roku 1948 znalazło się kilku teoretyków myślących burżuazyjnymi kategoriami, którzy twierdzili, że obalenie kapitalizmu oznacza zarazem koniec satyry.

— Przeciwko komu wymierzymy swoje ostrze — mówili — skoro reforma rolna stała się faktem dokonanym, przemysł znacjonalizowany a walka klasowa z każdym dniem wygasa?

Nie widzieli ci krótkowzroczni teoretycy, że właśnie teraz walka klasowa zaostrza się, że długo jeszcze trzeba będzie zwalczać kapitalistyczne nawyki i wynaturzenia, że właśnie w ustroju socjalistycznym, w którym dominującą rolę spełnia krytyka i samokrytyka satyryk ma najwdzięczniejsze pole do popisu. Zasadnicze zło społeczne zostało zniszczone, ale kułak, spekulant, sabotażysta, dywersant przecież istnieją stanowiąc obiekt dla ostrego pióra satyryka.

J. Szeląg

Pierwszy Zjazd Satyryków rozprawił się z błędnymi poglądami na satyrę, wytyczył drogę postępowania. Od tego czasu upłynęło prawie 5 lat, zanim została zwołana II ogólnokrajowa narada satyryków (18 i 19 kwietnia r.b.). Jaki jest dorobek tego okresu? Satyra polska w oparciu o przodującą twórczość radziecką wyzbyła się wielu błędów, stała się orężem walki o pokój i wykonanie zadań gospodarczych. Satyrycy potrafią obecnie tworzyć rzeczy humorystyczne nie dla samego śmiechu, jak dawniej, ale dla obnażenia sprzeczności jakie zachodzą między starym i nowym, dla uwypuklenia wad i narowów obumierającej klasy wyzyskiwaczy.

Mamy wielu satyryków, jak Mitzner, Lipiński, Brzechwa, Brudziński, Prutkowski i inni, którzy w swojej twórczości odzwierciedlają nurtujące nas problemy, potrafią patrzeć przez pryzmat realizmu socjalistycznego. Nie oznacza to jednak że doszliśmy już do doskonałości, że nie popełniamy błędów — pozostając w tyle za toczącym się wartko życiem codziennym. Jest jeszcze wielu satyryków nie nadążających za potrzebami dnia, nie umiejących pisać dla mas. Przyczyny tego stanu należy szukać w niedostatecznym wyrobieniu politycznym, nieznajomości środowiska i problemów otaczającego nas życia.

Wytknąć błędy powinna krytyka i samokrytyka, a tej, niestety, jeśli chodzi o twórczość satyryczną, to prawie nie ma, a o ile pojawi się, to często jest niedogłębna, świadcząca o niezrozumieniu roli satyry.

A. Marianowicz

Za mały jest również dopływ nowych kadr satyrycznych. O ile z jednej strony notujemy odejście czołowych twórców jak Hertz czy Borowski, to z drugiej nowe talenty narastają zbyt powoli. Tłumaczyć to można częściowo brakiem opieki nad młodymi a szczególnie terenowymi satyrykami. Ostatnia narada wykazała, że właśnie taki stosunek istnieje ze strony centralnego pisma satyrycznego, jak również Związku Literatów Polskich. Obrady toczyły się wyłącznie na temat tygodnika „Szpilki" i 2 warszawskich teatrów satyrycznych. O satyrze pism codziennych z małymi wyjątkami nie było wzmianki, tak jakby nie istniała. A przecież i w codziennej prasie mamy felietonistów i karykaturzystów, którzy w mniej lub więcej udany sposób walczą z wrogami Polski Ludowej, biurokratami, brakorobami, bumelantami i tymi wszystkimi, co nie są wprawdzie uosobieniem starego ale czepiają się nowego i chcą na nim pasożytować. O nowych kadrach należało szerzej mówić, ocenić ich pracę, wykazać błędy, nakreślić plan działania, aby oręż satyryczny rzeczywiście spełniał swoją rolę.

Na naradzie omawiano niedostateczny poziom repertuaru teatrów satyrycznych, audycji radiowych i programów lokalnych ARTOS-u. Mówiło się o potrzebie stworzenia dobrej komedii satyrycznej, ale za mało przejawiało się troski o wychowanie nowych pisarzy satyrycznych. Nie padło ani jedno zdanie jak pracują terenowe sekcje satyryczne. Wydaje się, że jest to dowód niedocenienia nowych sił twórczych, niewiary w nowe talenty.

A jak przedstawia się sprawa satyry na Lubelszczyźnie? Trzeba stwierdzić, że w porównaniu z in-

Z. Bystrzycka

nymi województwami bardzo źle. W naszej prasie terenowej za wyjątkiem felietonów ograniczających się do poszczególnych bolączek i karykatur — już o trochę szerszym zasięgu — satyra nie istnieje. Wprawdzie z Łodzią czy Krakowem, gdzie przebywa wielu czołowych satyryków na razie równać się nie możemy, ale czy to oznacza, że nie mamy szukać drogi wyjścia z tego impasu? Wydaje się, że nie. Mamy przecież literatów, do których częściej można rościć pretensje, że dotychczas nie próbują działalności w dziedzinie satyry. Humoreska, felieton, fraszka, czy karykatura przecież tak samo, a nawet w przystępniejszy sposób trafią do czytelnika niż sążnisty, zawiły i nudny artykuł.

Dlatego pożądane jest, aby literaci lubelscy pokusili się o tego rodzaju twórczość i to nie tylko

J. Śpiewak

drobną przeznaczoną dla prasy codziennej, ale również szerszą, której brak jeszcze dotkliwie odczuwamy.

Józef Kuśmierz

Nowości „Książki i Wiedzy"

Aleksander Puszkin — Połtawa. Str. 92.

Wiera Panowa — Krużylicha. Str. 286. Cena 7,50.

Siergiej Sartakow — Mocny fundament. Str. 352. Cena 9.00.

S. Trapieżnikow — Walka partii bolszewików o kolektywizację rolnictwa w latach pierwszej pięciolatki stalinowskiej. Str. 292. — Cena 9,65.

G. Jefimow — Zarys nowożytnej i współczesnej historii Chin. Str. 594. Cena 26.00.

Adolf Dygasiński — Nowele i opowiadania, tom 8. Str. 264. Cena 7.40.

Adolf Dygasiński — Nowele i opowiadania, T. 7. Str. 260. Cena 4.80.

Eliza Orzeszkowa — Pompalińscy. T. I. Str. 204. Cena 2.40. T. II, str. 184. Cena 2.40.

W. Łoziński — Zaklęty dwór. Str. 468. Cena 12.00.

Balzac — Ojciec Goriot. Str. 288. Cena 2.40.

Stendhal — Pustelnia Parmeńska. T. I, str. 264. Cena 2.40. T. II, str. 278. Cena 2.40.

Wilis Łacis — Syn rybaka. Str. 532. Cena 12.00.

Powieść *Walerego Łozińskiego „Zaklęty dwór"* jest jedną z nielicznych w naszej literaturze XIX wieku powieścią poświęconą działalności kół konspiracyjnych. Akcja książki rozgrywa się w Galicji w 1845 roku. Rzuca ona wiele światła na ówczesne wydarzenia i stosunki. Przedstawia bankructwo idei głoszonej przez obóz szlachecko - obszarniczy, że odrodzenie kraju zależy od pojednania i solidarności szlachty z ludem. Sensacyjna niemal fabuła i szeroko rozbudowany wątek romansowy powieści przyczyniają się do wielkiej atrakcyjności tej cennej pozycji naszej klasyki powieściowej. „Zaklęty dwór" ukazał się nakładem „Książki i Wiedzy", liczy str. 470, cena 12 zł.

W popularnym wydaniu po 2,40 zł. tom, nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się powieść *Elizy Orzeszkowej „Pompalińscy"*. Powieść ta stanowi najostrzejszy i najcelniejszy atak naszej wielkiej pisarki na arystokrację. Tryska rzadkim u Orzeszkowej humorem, pełno w niej ciekawych postaci, ukazuje w interesujący sposób ówczesną walkę o postęp, o prawo do życia dla ludzi zepchniętych przez Pompalińskich do rzędu pogardzonego motłochu. Tom I i II, str. 388.

*

Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego przystąpiły w 1952 roku do wydawania tablic graficznych, szczególnie pożytecznych w nauce zawodów technicznych. Tablice graficzne są równie dobrą pomocą dla ucznia, jak i dla nauczyciela — wykładowcy. Formatem, a więc wyrazistością kreśleń i czytelnością opisów, w zupełności zastępują rysunek odręczny kreda na tablicy, a starannością wykonania szczegółów bezspornie nad nim górują.

Ze zjazdu satyryków

Krótkie przemówienie (Jerzy Litwiniuk)

...a teraz po tak krótkim wstępie przystępuję do omówienia spraw zasadniczych.

Samokrytyka Stefan Wiechecki - Wiech)

Choć nie jest poetą prędzej spłodzi wiersz niż samokrytycznie uderzy się w pierś.

Natchnienie karykaturzysty (Kazimierz Grus)

Mnie proszę kolegów bliska rzeczywistość przesłania dalsze horyzonty.

Troska pisarza (Jerzy Andrzejewski)

Rozśmieszyć ludzi to naprawdę wielka sztuka.

Najmłodsza latorośl Szpilek (Antoni Słonimski)

O ile wyraziłem się niezręcznie, proszę złożyć to na karb mojego młodego wieku.

I satyryk się przejęzyczy (Zofia Terlecka)

„A ja proszę kolegów przy pomocy tylko jednego studenta zawsze wyrabiałam normę..."

Z życia partii

Masy pracujące powiatu puławskiego

przygotowują się do obchodu

Święta 1 Maja

Pod kierownictwem organizacji partyjnych masy pracujące powiatu puławskiego przygotowują się do uroczystego obchodu Święta 1 Maja. Zorganizowane zostały powiatowy, gminne gromadzkie komitety obchodu święta 1 Maja, komitety takie powstały również w spółdzielniach produkcyjnych, zakładach pracy, PGR-ach, POM-ie i w szkołach.

Do dnia 19 kwietnia br. wszystkie podstawowe organizacje partyjne omawiały na swoich posiedzeniach znaczenie Święta 1 Maja, a każdy członek partii w ramach przygotowań do obchodu 1 Maja otrzymywał konkretne zadanie partyjne. Dzięki pracy podstawowych organizacji partyjnych na ogólnych zebraniach robotnicy i chłopi przyjmują zobowiązania długofalowe, mające przyspieszyć wykonanie planów miesięcznych i rocznych. Członkowie partii otrzymali konkretne zadania mobilizowania robotników i chłopów do podejmowania zobowiązań, do manifestacyjnego udziału w obchodach 1-Majowych. Odbyły się również zebrania gminne agitatorów, na których omawiano konkretne zadania dla agitatorów w poszczególnych gromadach. Prelegenci Komitetu Powiatowego rozjechali się już do gmin celem udzielenia pomocy komitetom gminnym w przygotowaniu akademii i obchodów 1 Majowych.

Dzięki tej szerokiej mobilizacji politycznej robotnicy i chłopi przyjmują cenne zobowiązania. Np. spółdzielcy w Łukawce (gm. Baranów) postanowili zakończyć siew zbóż i okopowych do dnia 1 maja. Spółdzielnia produkcyjna Barłogi w gminie Kurów postanowiła mimo trudności przeprowadzić siewy wspólnie. Tow. Duro, członek podstawowej organizacji partyjnej w Barłogach zapewnia, że organizacja partyjna zrobi wszystko, by zobowiązanie to zostało wykonane.

Na naradzie gminnej w gminie Rybitwy towarzyszka Starek i tow. Rybicki przyjęli zobowiązanie w imieniu organizacji partyjnej, że do dnia 1 maja zorganizują u siebie w gromadzie spółdzielnię produkcyjną.

Dzięki pracy podstawowej organizacji partyjnej 91 proc. załogi ZSE w Poniatowej przyjęło długofalowe zobowiązania zespołowe i indywidualne. Do dnia 22 kwietnia 15 proc. załogi zaciągnęło Warty 1-Majowe. Z każdym dniem Warty zaciągają nowi robotnicy. Na masówce poświęconej omówieniu obchodu 1 Maja pracownicy POM w Kurowie, traktorzyści i instruktorzy Wydziału Politycznego przyjmowali zespołowe i indywidualne zobowiązania przedłużenia bezawaryjnej pracy traktorów, wzmocnienia pracy politycznej w spółdzielniach, zachęcenia indywidualnie pracujących chłopów do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnych.

Robotnicy Cegielni Witowice zobowiązali się rozpalić piec 10 dni przed terminem i przekroczyć wykonanie planu o 5 proc.

Również chłopi gromad indywidualnych przyjmują zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja. W gromadzie Elżbieta, w której istnieje już Komitet Założycielski chłopi zobowiązali się zakończyć siew zbóż i okopowych do 1 maja, a zakończyli już 19 kwietnia.

Podobne zobowiązania napływają ze wszystkich zakładów pracy, gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów. Organizacje partyjne mobilizują masy pracujące do uczczenia Święta 1 Maja wzmożoną pracą dla budownictwa socjalizmu w Polsce.

Błędem w dotychczasowych przygotowaniach jest niedostateczne włączenie do przygotowań do obchodu 1 Maja Komitetów Frontu Narodowego i organizacji masowych. Do dnia 22 kwietnia nie odbyły się jeszcze zebrania gminnych i gromadzkich Komitetów Frontu Narodowego celem omówienia ich udziału w przygotowaniach obchodu. Brak ten należy natychmiast usunąć. Komitety Frontu Narodowego muszą brać czynny udział w przygotowaniach obchodu 1 Maja.

W pochodzie 1-Majowym w Puławach oprócz miejscowej ludności brać będą udział delegacje z gromad i spółdzielni produkcyjnych z terenu powiatu. Już w tej chwili ustalany jest skład delegacji najbardziej wyróżniających się gromad, które reprezentować będą chłopów powiatu puławskiego na manifestacji 1-Majowej w Puławach.

Niewiele już dni pozostało do 1 Maja. Organizacje partyjne, wszyscy członkowie partii muszą wzmóc swój wysiłek w kierunku jak najszerszej mobilizacji mas pracujących do obchodu międzynarodowego święta proletariatu. Komitet Powiatowy i komitety gminne powinny wzmocnić kontrolę realizacji zobowiązań i przygotowań do obchodu 1 Maja. Robotnicy i chłopi powiatu puławskiego w dniu tym zamanifestują swoją gotowość walki o budownictwo socjalistyczne w Polsce, swoją gotowość obrony Polski Ludowej przed wszelkimi zakusami wrogów. (n)

Spółdzielcy z Kierzkówki nie sadzą ziemniaków starymi metodami. Nowoczesna radziecka sadzarka wykonuje tę pracę o wiele szybciej i dokładniej! (Fot. Wier)

Załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu podjęła w ramach zobowiązań długookresowych dla uczczenia Święta 1 Maja, zobowiązanie przyśpieszenia oddania do użytku hali nr 2 wraz z ustawieniem obrabiarek i urządzeń. Realizacja tego zobowiązania przyśpieszy uruchomienie produkcji silników samochodowych.

Na zdjęciu: Przodujący niciarz Tadeusz Stawiński osiąga 270% normy.

Jan Horecki

Kierownik Zarządu Budów Nr 1 ZBM

Zobowiązania długofalowe

pomogą ZBM nadrobić niedobory ubiegłego roku

Pierwszy kwartał 1953 roku stanowił dla Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego okres wytężonej i ofiarnej walki o wykonanie planu.

W okresie tym załoga ZBM podjęła szereg poważnych długofalowych zobowiązań. Hasło rzucił tow. Stanisław Iwanek, wielokrotny przodownik pracy, obecnie majster budowy — i sam podjął zobowiązanie skrócenia o 30 dni robót przewidzianych harmonogramem.

Na jego apel odpowiedzieli tow. tow.: Golianek, murarz z B 42, który podniósł swoją wydajność pracy do 280 proc. normy, Ścieniewski i inni.

Przy pomocy Komitetu Zakładowego opracowano dokładny plan działania, włączając do jego realizacji oddziałowe organizacje partyjne, agitatorów, mężów zaufania oraz szeroki aktyw gospodarczy Zjednoczenia. — W pionie technicznym w zarządach budowlanych i na budowach odbyły się narady, na których dokładnie przeanalizowano możliwości budów i brygad produkcyjnych.

Na naradach tych aktyw partyjny i związkowy wskazywał załodze, w jakim kierunku powinny iść jej zobowiązania. Brygada elektromonterska w składzie: **Andrzej Smyk, Bronisław Augustynowicz, Stefan Głębocki i Tadeusz Czugała** zobowiązała się racjonalnie gospodarować materiałem, zwłaszcza przy rurowaniu rurek „Bergmana" zmniejszyć ilość odpadków o 50 proc. Zobowiązanie swoje wykonała brygada w 312 proc. zmniejszając procent braków z około 7,5 proc. do 1,2 proc.

Szczegółowym opracowaniem zadań zajęli się też kierownicy budów. Do najbardziej ofiarnych ludzi naszego aparatu technicznego, którzy w poważnym stopniu pomogli załodze w realizacji zobowiązań należą: **kierownik Budowy 31 ob. Jan Tydda, kierownik budowy ZOR Zachód tow. Broniek, brygadier c. o. tow. Perczyński i wielu innych.**

Na naradach agitatorów i mężów zaufania wskazywano na konieczność koncentrowania uwagi na szczególnie trudnych odcinkach i „wąskich gardłach".

Agitatorzy dobrze spełnili swoje zadania: 29 brygad Zarządu Instalacyjnego i 91 proc. brygad budowlanych podjęło zobowiązania o skróceniu terminów. Poważny wpływ na masowe podejmowanie zobowiązań miał osobisty przykład agitatorów, którzy pierwsi podejmowali zobowiązania i przodowali w ich wykonaniu. Na wyróżnienie zasługują tow. tow.: **Mrozik, Saneluta, Więsyk, Zawadzki, Nowakowski, Czechowski** i wielu innych.

W wyniku przeprowadzonej pracy uświadamiającej i propagandowej, wzrosła świadomość polityczna załogi ZBM, jej poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu. Rezultatem tego jest zmniejszenie się absencji o 2 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym i obniżenie kosztów własnych przez właściwą gospodarkę materiałową na placach budów.

Załoga dzielnie przełamywała trudności napotykane w trakcie realizacji zobowiązań i codziennych planów. Np. na B 31 dostarczono połkę z kilkudniowym opóźnieniem. Groziło to niewykonaniem zobowiązań i planu produkcyjnego. Dzięki zainteresowaniu się tą sprawą oddziałowej organizacji partyjnej i pomocy kierownictwa Zarządu materiał został dostarczony i zobowiązanie zrealizowane. Na B 19/20 brak było belek DMS. W wyniku interwencji K. Z. Dział Prefabrykacji na Bronowicach belki te dostarczył.

Te i inne przykłady natychmiastowego usuwania trudności świadczą o tym, że zarówno Komitet Zakładowy jak i egzekutywy organizacji oddziałowych czuwały nad przebiegiem realizacji zobowiązań.

Dużą rolę w akcji zobowiązań odegrała postawa członków partii, którzy dawali wzór i przykład bezpartyjnym w przełamywaniu trudności przodując w wykonaniu zobowiązań. Tak np. tow. **Gibula** — parkieciarz z B 36/52 cieszący się zaufaniem całej brygady, umiał wyjaśnić robotnikom cel zobowiązań. Rezultat — brygada podjęła zobowiązania wykończenia przed terminem robót parkieciarskich na budowie gmachów PZUW i WKPG.

Komitet partyjny podczas realizacji zobowiązań koncentrował swoją uwagę na kontroli działalności grup partyjnych. **Dobrze pracowała grupa partyjna tow. Rozpędowskiego z B 301/52 i tow. Zawadzkiego z B 31/52.**

Praca organizacji partyjnej dała w krótkim czasie poważne wyniki. Ze wszystkich budów zaczęły napływać meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań. Załoga budów 42/52 i 31/52 zameldowała w dniu 26.III. b. r. o wykonaniu swoich zobowiązań przed terminem. Również brygady Edwarda Błasiaka i Zbigniwa Nowakowskiego wykonały swoje zobowiązania przedterminowo.

W akcji podejmowania i realizacji zobowiązań dobrze pracowały rady zakładowe, które przez mężów zaufania i grupy związkowe docierały do całej załogi.

Na posiedzeniach prezydiów rad zakładowych ustalono plany pracy organizacji związkowych i zadania dla grup związkowych.

Zwrócono szczególną uwagę na metody organizowania zobowiązań, propagandę oraz kontrolę realizacji.

Zobowiązania miały poważny wpływ na rytmiczne wykonanie planu. ZBM wykonało swoje kwartalne zadania w 109 proc., osiągając 106 proc. normy.

W połowie kwietnia na wszystkich budowach zaciągnięto Warty 1-Majowe. Przyczyniło się to również w poważnym stopniu do podniesienia wydajności pracy.

Celem przeanalizowania pracy Zjednoczenia w I kwartale b. r. i wyciągnięcia wniosków dla działalności w II i III kwartale b. r. Komitet Zakładowy postanowił zwołać naradę aktywu partyjno - gospodarczego.

Towarzysze uczestniczący w naradzie wskazywali na nieracjonalne wykorzystanie sprzętu mechanicznego, co spowodowane jest częstokroć niechęcią niektórych kierowników budów do mechanizacji. I tak np. w ZBM zupełnie nie jest wykorzystywana mechaniczna tynkownica. Również posiadane cyklinarki stoją niewykorzystane w Bazie Sprzętu.

Tow. Boguta omawiając zadania II kwartału podkreślił znaczenie pełnego wykorzystania dnia roboczego dla zapewnienia wykonania planu rzeczowego.

Krytykowano również nierytmiczne wykonywanie zadań na niektórych budowach i wskazywano na konieczność wprowadzenia na kluczowych obiektach planowania tygodniowo - dobowego. W kwietniu ZBM powinno oddać 5 budynków z tego dwa mieszkalne na ZOR Bronowice i 3 administracyjne w Zarządzie Budów Nr 1. Wszystko wskazuje na to, że termin zostanie dotrzymany.

Narada była poważnym wydarzeniem w życiu ZBM, wykazała, że w Zjednoczeniu pod kierownictwem organizacji partyjnej wyrasta nowy, liczny aktyw partyjny i bezpartyjny, który czynnie pomaga kierownictwu w rozwiązywaniu zadań produkcyjnych.

Najbliższym zadaniem Zjednoczenia jest obecnie pełne zrealizowanie wniosków narady partyjno - gospodarczej i jak najszybsze wprowadzenie ich w życie.

Organizacja partyjna powinna w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia pracy politycznej i organizacyjnej podnosić na coraz wyższy poziom świadomość i aktywność robotników i pracowników inżynieryjno - technicznych, by wykonać i przekroczyć plan produkcyjny według asortymentów, obniżyć koszty własne, oddać nowe izby mieszkalne klasie robotniczej Lubelszczyzny.

Załoga ZBM, która w ostatnich miesiącach wykazała tyle oddania i ofiarności posiada wszelkie dane, by zwycięsko zrealizować stojące przed nią poważne zadania, by w r. 1953 nadrobić to, co nie zostało wykonane w roku ubiegłym.

Spółdzielcy z Zabrodzia

sławiają pierwsze kroki na wspólnym

Spółdzielnia produkcyjna w Zabrodziu (gm. Wola Wereszczyńska, pow. włodawski) została zorganizowana w lutym br. i liczy 23 członków. Posiada 40 ha ziemi wraz z budynkami. Większość członków cechuje zrozumienie znaczenia kolektywnej gospodarki, nie brakuje im również dobrych chęci i zapału do pracy. Kiedy warunki pozwoliły wyruszyć w pole, na spółdzielczym łanie pracowało 12 par koni. W ciągu dwóch dni pole pod zasiew owsa zostało przygotowane. Skończony byłby również siew owsa, gdyby nie to, że GS w Urszulinie prowadziła dla spółdzielni owies niepełnowartościowy, nieodpowiedni jako materiał siewny.

Pierwsze poczynania spółdzielców świadczą o ich właściwym stosunku do sprawy wspólnej gospodarki, i że w przyszłości osiągać będą coraz lepsze wyniki. Zarówno Kędzierski, jak Woźniak, Turkot czy Suprymowicz chętnie przystępują do wszelkich prac spółdzielczych, a większość spółdzielców swoim postępowaniem sprawia, że chłopi gospodarujący indywidualnie coraz ciekawszym okiem spoglądają na wspólne gospodarstwo.

Na obszarze, który spółdzielnia otrzymała, mieszkają i zajmują budynki gospodarskie dawni dzierżawcy, którzy do spółdzielni nie przystąpili. Mają się oni usunąć do dnia 1.VI. br. Uzyskanie budynków umożliwiłoby założenie wspólnej hodowli, bez której nie można sobie wyobrazić właściwego rozwoju spółdzielni. Za jak najszybszym zorganizowaniem hodowli przemawia także fakt, że w skład spółdzielczego areału wchodzi dosyć dużo łąk, które należy racjonalnie wykorzystać. Członkowie są gotowi dać tytułem wkładu żywy inwentarz i założyć spółdzielczą hodowlę, lecz sprawa ta rozbija się o brak odpowiednich pomieszczeń.

Spółdzielnia w Zabrodziu ma zapewnioną pomoc techniczną. GOM w Urszulinie przydzielił jej siewnik a z POM-em w Różance zawarto już umowę o obróbkę ziemi. Użycie nowoczesnego sprzętu rolniczego oraz zastosowanie nowych metod pozwoli spółdzielcom podnieść wydajność gleby. GS musi dołożyć starań, aby spółdzielnia w Zabrodziu była sprawnie zaopatrzona w potrzebne jej artykuły. Także i POM w Różance powinien stale opiekować się nią, udzielając nie tylko pomocy technicznej, ale i fachowych porad za pośrednictwem agronomów a wówczas zapał i praca spółdzielców z Zabrodzia przyniosą należyte rezultaty.

Młoda spółdzielnia w Zabrodziu nie potrafi jednak należycie rozwinąć się bez opieki Prezydium GRN i KG PZPR. Powinny one jak najbliżej zainteresować się rozwojem wspólnej gospodarki i spieszyć z pomocą spółdzielcom we wszelkich sprawach posiadających znaczenie dla umocnienia i okrzepnięcia spółdzielni produkcyjnej w Zabrodziu.

W. K.

Piękna będzie FSC w dniu 1-go Maja

Komitet Zakładowy Obchodu Święta Pracy czyni ostatnie przygotowania

W Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta podobnie jak w innych zakładach pracy i instytucjach powołany został Komitet Zakładowy Obchodu Święta 1 Maja. Spośród niego wyłoniono wiele sekcji, które czynią gorączkowe przygotowania do dnia Święta Pracy.

Dnia 29 bm. odbędzie się w FSC uroczysta akademia. Zespół artystyczny pod kierownictwem świetlicowego Tadeusza Kursy przygotował już część artystyczną, na którą złożą się tańce, deklamacje zbiorowe i solowe. W przygotowaniach wyróżniają się ZMP-owcy Ruszkowski i Węgliński.

Akademia odbędzie się w pięknie udekorowanej świetlicy. Sprawą tą zajmuje się sekcja dekoracyjna. W dniu 1 Maja na terenie FSC powstanie tzw. „Aleja Przodowników". Ustawione będą bowiem gablotki z fotografiami i portretami przodowników pracy.

Również poczyniono już wiele przygotowań do pochodu. Transparenty, hasła, portrety — wszystko to jest już przygotowane. Na samochodach pojadą w pochodzie makiety przedstawiające różne cykle produkcji w FSC.

W pochodzie weźmie także udział m. in. 120-osobowa grupa ZMP-owców, grupa motocyklistów z koła „Stali" przy FSC i wszyscy pracownicy.

W ogóle w przeddzień Święta Pracy cały zakład przybierze odświętny wygląd. Sztandary czerwone i biało-czerwone, szturmówki, portrety, świetlne i barwne napisy, wszystko to głosić będzie, że FSC obchodzi swoje święto razem ze wszystkimi ludźmi pracy na całym świecie. (rn)

„Trzy opowieści"

Dziś zobaczymy na ekranie kina „Apollo" nowy pełnometrażowy film fabularny prod. polskiej pt.: „Trzy opowieści". Film został zrealizowany przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, którzy ukończyli w roku akademickim 1951-52 studia na wydziale reżyserskim i operatorskim.

Jest to pierwsza u nas próba realizacji pełnometrażowego filmu składającego się z kilku odrębnych fabularnie opowiadań, które łączy jedna wspólna tematyka obejmująca palące problemy naszego współczesnego życia.

Scenariusz oparty na autentycznych zdarzeniach z życia młodzieży SP opracowany został przez kolektyw studentów PWSF. Metody produkcji zastosowane przy realizacji filmu zbliżone są do metod pracy realizatorów włoskich: większość zdjęć dokonano w plenerze: w Nowej Hucie, na terenie budowy zapory wodnej w Goczałkowicach i we wsi Zakościele pod Spałą.

Pracą młodego zespołu realizatorskiego kierował Antoni Bohdziewicz, znany reżyser i twórca filmu „Za wami pójdą inni" — Kierownictwo artystyczne objął znany pisarz Bohdan Czeszko, autor odznaczonej nagrodą państwową powieści pt. „Pokolenie".

Premiera „3 opowieści" odbyła się 24 kwietnia w Nowej Hucie. Od dziś tj. od 25 kwietnia film ten można oglądać na ekranie kina Apollo. **(w)**

Referent zawinił a ucznia powiesili

Być zwierzchnikiem niełatwo. Nieraz trzeba podjąć decyzję, a tu akurat nie wiadomo po czyjej stronie stanąć. W takich wypadkach część tak zwanych niezdecydowanych wybiera drogę pośrednią. Wypadek taki zdarzył się w Lubelskich Zakładach Wyrobów Rymarskich.

Dwaj dyrektorzy Wesołowski i Pietrzak gawędząc o świątecznym śmigusie szli w dniu 10.IV br. zwiedzić zakład pracy, kiedy ujrzeli jak referent zaopatrzenia Teodor Birnbach niosąc kubeł wody skradał się do pocącego się nad chomątem majstra produkcji Wolenia. Zaintrygowani dyrektorzy stanęli, czekając co będzie dalej. Wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie. Zawartość kubła wylądowała na głowie majstra, który zaskoczony niespodziewanym śmigusem podskoczył w górę, nie mogąc złapać tchu. Uczeń Bartosik, chcąc się zrewanżować za majstra chlusnął kubkiem trzymanej w ręku wody w Birnbacha a ten na odlew lunął Bartosika, tylko, że tym razem już nie wodą a ręką.

Dyrektorzy pokładający się ze śmiechu zamilkli nagle widząc skierowane na siebie zimne i milczące spojrzenia reszty załogi.

— Hm, hm — mruknął niewyraźnie Wesołowski — zdaje się kolego, że trzeba tu powziąć jakąś decyzję...

— I mnie się tak zdaje — przyznał Pietrzak. — Chodźmy do gabinetu, to się naradzimy.

Naradzali się długo, aż wreszcie dyrektor Wesołowski zakonkludował.

— Tak będzie najlepiej. Wolenia ukarać można by, bo przecież gdyby nie dłubał przy tym chomącie, to Birnbach nie miałby kogo oblewać. Birnbacha ukarać? Przecież to referent, a poza tym gdyby ten Bartosik nie podlazł mu pod rękę, to nie miałby kogo uderzyć. Wina Bartosika jest potrójna. Po pierwsze, że był w warsztacie, po drugie, że wmieszał się do tej sprawy, a po trzecie, że dostał w twarz. Tak... tak... kolego, jego trzeba wylać z pracy i to natychmiast. Obywatelko Klepsydro! Proszę natychmiast wypisać zwolnienie z pracy dla ob. Bartosika.

Niestety tak pilnie rozważoną decyzję dyr. Wesołowskiego załoga uznała za niesłuszną, a my podzielamy opinię załogi.

Na podstawie korespondencji 2260

J-rz

Odpowiedzi czytelnikom

Ob. Antoni Chmielnicki z Lublina. Nasi czytelnicy na ogół wiedzą jakie istnieją drużyny piłkarskie w Polsce. Uważamy więc, że nie ma potrzeby podawać tej wiadomości. Prosimy o dalszą współpracę.

W imieniu podróżnych

Prawdziwa to klęska, gdy ktoś znajdując się na terenie dworca kolejowego przypomni sobie, że przed odjazdem nie załatwił jeszcze jakiejś sprawy. Trzeba wtedy koniecznie zrezygnować z podróży, gdyż w poczekalni nie ma zupełnie aparatów telefonicznych, poza jednym zepsutym automatem.

Czyżby nie nadawał się on już zupełnie do naprawy?

Zatrzymani w MO za opilstwo

KAZIMIERZ RZECZYCKI, s. Józefa zam. w Lublinie ul. Wspólna 120 m. 1 został zatrzymany dn. 18.IV. br. o godz. 20.30 za opilstwo.

ZBIGNIEW RADKO, s. Adama, zam. w Lublinie, ul. Pochyła 5 m. 18. 19.IV. o godz. 3.30.

ZYGMUNT DRABIK, s. Władysława zam. w Lublinie ul. Sosnowa 6 m. 1 dn. 18.IV. o godz. 20.30.

CZESŁAW PRUSAK, s. Stefana, zam. w ublinie, ul. Skibińska 24-14 dn. 18.IV. o godz. 20.30. (et)

Michał Jekiel

Wiceprzewodniczący GKKF

Wyścig Pokoju

W tym roku po raz szósty 1 maja elita europejskiego kolarstwa amatorskiego rozpocznie Międzynarodowy Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcje „Trybuny Ludu", „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland" oraz Komitety Kultury Fizycznej Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W szlachetnym sportowym współzawodnictwie kolarze zmierzą swoje siły i walczyć będą o pierwszeństwo swoich drużyn i pierwszeństwo indywidualne.

Z roku na rok rosła ilość drużyn uczestniczących w Wyścigu, rosło zainteresowanie Wyścigiem, rosła siła jego oddziaływania. W 1948 roku brało udział 5 reprezentacji, w następnym roku 8 reprezentacji, w 1950 roku jest już 13 reprezentacji, a w 1952 roku 16 reprezentacji. W ciągu tych niewielu lat Wyścig urósł do imprezy sportowej o wielkim międzynarodowym znaczeniu, przykuwając uwagę milionów ludzi w świecie, którzy z napięciem śledzą szlachetne współzawodnictwo sportowe dziesiątków czołowych kolarzy Europy.

Wyścig Pokoju to nie tylko gigantyczna impreza sportowa. To wielka manifestacja sportowców europejskich na rzecz pokoju, to wyraz nowych stosunków, jakie zapanowały między nami a naszymi sąsiadami w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem, w wyniku wielkich przemian rewolucyjnych, jakie dokonały się w naszych krajach w latach powojennych. To wyraz braterstwa naszych narodów złączonych wspólną walką i wspólnym celem zbudowania trwałego pokoju i socjalizmu.

W tym roku Wyścig rozpocznie się nad Dunajem, w stolicy Słowacji — Bratysławie. Przez piękne wzgórza i równiny tego kraju kolarze podążą do „złotej Pragi" — stolicy Czechosłowacji. Stamtąd pojadą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej stolicy — Berlina. Z Berlina udadzą się kolarze na wschód, przekroczą w Zgorzelcu granicę pokoju między NRD a Polską kończąc swój wielki Wyścig w Warszawie. We wszystkich trzech krajach na trasie liczącej ok. 2230 kilometrów, na 16 etapach, w dziesiątkach miast i setkach wsi na trasie będą ich witały niewątpliwie, jak w latach ubiegłych, miliony bojowników pokoju, gorących patriotów bratnich republik.

Kolarze państw kapitalistycznych, uczestniczący w tej pięknej imprezie, zamanifestują swą solidarność z narodami obozu pokoju, swą wolę przeciwstawienia się niecnym zamiarom podżegaczy wojennych, którzy chcieliby pogrążyć świat w morzu krwi.

Sportowcy z krajów kapitalistycznych zobaczą jak w krajach demokracji ludowej i w NRD buduje się nowe, radosne życie, zobaczą, że sportowcy, jak i cała młodzież tych krajów, nie wiedzą co to bezrobocie, co to strach o jutro, że z dnia na dzień rosną tu nowe budowle socjalizmu, nowe spółdzielnie produkcyjne, nowe szkoły. Zobaczą, że wychowanie fizyczne nie służy tu przygotowaniu mięsa armatniego dla imperialistów, lecz służy szczytnej sprawie doskonalenia sprawności do pracy dla dobra narodu i do obrony swojej ukochanej ojczyzny przed wrogiem, że jest szkołą hartowania charakterów i woli.

Nasi kolarze opowiedzą gościom z krajów kapitalistycznych o tym, że u nas sport kolarski nie jest „nakręcany" przez fabrykantów rowerów dla reklamy ich wyrobów, jak to się dzieje w krajach kapitalistycznych, ale jest częścią składową nowej, ludowej kultury fizycznej, która ogarnia coraz szersze masy społeczeństwa podnosząc ich zdrowotność, udostępniając im rozrywkę, o jakiej nie mogą marzyć ludzie pracy w krajach kapitalistycznych. Powiedzą oni im też, że korzystają z pełnego poparcia państwa ludowego i z jego opieki, że nad ich rozwojem czuwają uczeni fizjologowie i lekarze. Powiedzą nasi sportowcy, że tego nowego życia, jego rozwoju są gotowi bronić ze wszystkich sił przed jego wrogami.

Nasi kolarze, przygotowując się w tym roku do Wyścigu, wykazali wiele ofiarności i poświęcenia, pracowali z całym poczuciem odpowiedzialności. Mają oni przy tym do przezwyciężenia niemało trudności. Zarówno na kolarstwie, jak i na całym sporcie polskim ciąży zacofanie pozostawione w spadku przez sport Polski kapitalistycznej, brak naukowo opracowanej metodyki, odpowiedniego sprzętu, itd.

Osiągnięcia sportowe naszych czołowych kolarzy w Wyścigu Pokoju staną się własnością wszystkich naszych kolarzy, będą przedmiotem studiów nie tylko naukowców i trenerów, ale i najszerszych rzesz kolarzy.

Dzięki opiece władzy ludowej sportowcy otrzymali pierwszorzędny sprzęt krajowy i zagraniczny, przygotowanie pod fachowym kierownictwem. Mamy pełne prawo oczekiwać, że będą oni bronili barw polskiego sportu z całym poczuciem odpowiedzialności, z niezłomną wolą zwycięstwa. Nasi uczestnicy Wyścigu przyczynią się w ten sposób do realizacji nakazu wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, towarzysza Bolesława Bieruta, byśmy dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytężonej i ofiarnej pracy dla naszej ludowej ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju.

Nowości nauki i techniki radzieckiej

Elektryczność umacnia grunt

Już w roku 1807 uczony rosyjski, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego F. F. Reiss, przepuszczając stały prąd elektryczny przez rzadką glinę zauważył, że woda w glinie przemieszcza się w stronę katody— ujemnej elektrody. Utraciwszy wodę, glina staje się twarda, jak kamień. Niestety, to wspaniałe odkrycie uczonego rosyjskiego prawie półtora wieku było demonstrowane tylko jako doświadczenie laboratoryjne. Dopiero w latach władzy radzieckiej uczeni i inżynierowie zaczęli stosować ten sposób umacniania gruntów, czyli, jak go często nazywają, drenowanie elektryczne. W roku 1936 na wniosek prof. B. Rżanicyna sposób ten zastosowano po raz pierwszy na jednej z budów moskiewskich. Mimo trudnych warunków drenowanie elektryczne dało doskonałe wyniki. W ostatnich latach stosuje się je coraz częściej przy umacnianiu nasypów kolejowych.

Przepuszczając przez dłuższy czas prąd, można nie tylko osuszyć grunt, lecz także raz na zawsze go utrwalić, jakby zacementować. Pod działaniem stałego prądu elektrycznego cząstki ziemi, oddając wodę, mocno zlepiają się ze sobą Grunt staje się nieprzepuszczalny. Utrwalonego tym sposobem gruntu nie rozmyją już ulewy, ani wody wiosenne.

Uogólniając zdobyte doświadczenie, grupa pracowników Leningradzkiego Instytutu Inżynierów Transportu Kolejowego, pod kierownictwem kandydata nauk technicznych G. N. Żynkina, stale udoskonala drenowanie elektryczne. Tak np. zaczęto ostatnio stosować wlewanie do rur, używanych jako elektrody przy drenowaniu elektrycznym, roztworu chlorku wapnia, który zwiększa przewodnictwo elektryczne gruntu i znacznie redukuje zużycie energii elektrycznej.

Na wielu liniach kolejowych ZSRR o każdej porze roku stosuje się obecnie „leczenie" nasypów kolejowych przy pomocy nowej metody elektrochemicznej, która czyni całkowicie zbędnymi ciężkie prace ziemne.

Dzięki drenowaniu elektrycznemu można osiągnąć taką trwałość gruntu, że staje się zbędne zakładanie fundamentów przy budowie domów. Szczególne znaczenie ma drenowanie elektryczne przy budowie wielkich elektrowni wodnych, metra i wysokościowców. W najbliższej przyszłości metoda ta znajdzie szerokie zastosowanie w radzieckiej technice budowlanej.

Z·E·S·P·O·R·T·U

Miejska Komisja Organizacyjna Masowych Biegów Narodowych w Lublinie zatwierdziła następującą obsadę Komisji Sędziowskiej dla przeprowadzenia Biegów w dniu 26. IV. 1953 r. na poszczególnych trasach na terenie m. Lublina.

Trasa A Ul. Kunickiego (startują członkowie Zrzeszeń Zw. Zaw.) — Pawlik — sędzia odpowiedzialny, Mulliński, Kister, Kiszczyński Pęczalski, Czupryński, Plecewicz, Motyka, Sadurska, Różyk.

Trasa B Stadion OWKS Al. Zygmuntowskie (Wydział Oświaty) — Piątek — sędzia odpowiedzialny, Protkiewicz, Romańska, Romanicowa, Rusówna, Dolecka, Świechowicz, Wieroszyńska, Tuligłowicz, Hacluk, Malczak, Stasiak, Strycharzewski, Cichocki, Kowalik, Dziubek, Kruszewski, Pajdziński, Chyła.

Trasa C Czechówka Majdanek (DOSZ) — Rajzner — sędzią odpowiedzialny, Szczerba, Szurek, Eklert, Sobczyk, Kłaczewska, Cygan, Kleczkowski, Romanica, Swiech, Rak, Cwalina, Kraszkiewicz, Łusiewicz, Czarnecki, Kłysiak, Blajewski, Wawrzkiewicz, Gregorowicz, Świechowa.

Trasa D Miasteczko Uniwersyteckie (AZS) — Smoliński — sędzia odpowiedzialny, Pyś, Gerłowski, Matysiak, Stępniak, Bernat, Miśniakiewicz, Skawiński, Wątróbka.

Trasa E obok Hali Sportowej (ZS „Start") — Jan Piechota — sędzia odpowiedzialny, Krawczyk, Patyński, Bogucki, Zwoliński, Sadkowski.

Trasa F WSK — Sobocki — sędzia odpowiedzialny, Szewczyk, Kucharski, FSC — Wojciechowski — sędzia odpowiedzialny, Wieruszewski, Śmigielska.

Trasa G ul. Wrotkowska, ul. Lubomelska (ZS Spójnia) — Jagoszewski — sędzia odpowiedzialny, Kłosowski, Szybliski, Solnicki, Frąk, Czarnobilski, Muzyka, Lichecki, Handze, Krzyżanowski, Chojnowski, Masiak.

Komisja Kontrolna sekcji LA WKKF: Maź, Sołtysiak, Lipecki, Piech.

*

W niedzielę o godzinie 17 na stadionie Budowlanych (tor żużlowy) ul. Gen. Świerczewskiego odbędą się zawody żużlowe pomiędzy zespołami sekcji centralnych Ogniwa i Górnika.

*

W Hali Sportowej 26 bm. o godz. 17 odbędą się zawody tenisa stołowego o mistrzostwo Polski pomiędzy Gwardią Lublin a Ogniwem Radom.

*

Walne zebranie sekcji szachowej Start odbędzie się 28 bm. o godzi 19 w Ośrodku Szachowym (Krak. Przedmieście 58).

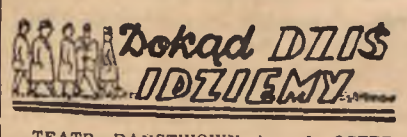

TEATR PAŃSTWOWY im. J. OSTERWY — „Latarnia", godz. 19.

KINA

APOLLO: „Trzy opowieści" prod. polskiej, godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK — „Wielkie polowanie", prod. radz. i „Symulant" prod. węg., godz. 16, 18, o godz. 20 „Cztery serca" prod. radz.

RIALTO — nieczynne.

PRZODOWNIK — „Pogromca Atamana" prod. radz., godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 8, tel. 14-00.

DYŻURY APTEK

25. IV. — Krak. Przedmieście 29. Stalingradza 22, 1-go Maja 29.

26. IV. Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25, Krak. Przedmieście 3.

ODCZYT

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika zawiadamiają, że w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w niedzielę, dnia 26 kwietnia br. o godz. 17 (punktualnie) w Auli Gimnazjum im. Staszica, Al. Racławickie 20a I p. (wejście od ul. Godebskiego), odbędzie się wykład dr Tadeusza Wilgata adiunkta Zakładu Geografii Fizycznej nt. „Kopernik i jego poprzednicy".

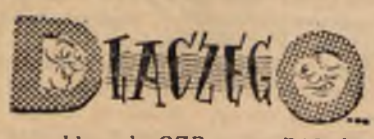

w sklepach OZR przy FSC brakuje papieru. Wędlinę pakuje się w stare egzemplarze „Głosu FSC"? Brak również bułek w cenie 60 gr.

(2258-I)